

Ceny Kurjera
we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct.
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.

Kwartalnie 10 „ mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz
6 centów

**Nekrologja lub
Korespondencje prywatne** — za każdy
wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Madesiane”
za każdy wiersz 20 ct.

Rekopisów
zwracają się.

Byzantokatołickie:
Dziś: Apoloniusza m.
Jutro: Emmy.
Pojutrze: Agnieszki.

Grecko-katołickie:
Eutyhija jep.
Hrehorya.
Irydiona ap.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na drobiazgi, parówki, słonki, jarząbki, ciętrzewie, głuszcę i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 15 m.
Zachód „ o 6 g. 46 m.
Barometr 760. Deszcz ze śniegiem.

!Nie będzie loterii liczbowej.

„Nie będzie loterii liczbowej“ — oto głos tryumfalny, który podnieśli nieprzyjaciele tego hazardu, wyzyskującego nie tyle może głupotę ile nędzę ludzi.

Z d. 1. stycznia 1894 r. zniknie loteria liczbowa z powierzchni — nie cieszyć się, jednak zbytecznie, szanowni czytelnicy, nie stanie się to bowiem w Austrii, tylko na Węgrzech. Radosną tę dla przyjaciół ludzkości wiadomość zakomunikował na posiedzeniu parlamentu budapeszteńskiego z 16. bm. prezydent ministrów i minister finansów Weckerle. Wskutek tego kroku znikną z d. 1. stycznia 1894 także i w Austrii te kolektury, w których można było grać na węgierskie miejsca cięgnięcia. Z Węgier nie wypłacają już poddanym austriackim najmniejszego terna, nie mówiąc już o wspianiem kwinternie. A cóż się stanie w Austrii?

Dzień 16. kwietnia 1893. stanie się zapewne także i dla Austrii dniem krytycznym, nie można bowiem przypuścić, ażeby po zniesieniu loterii na Węgrzech, austriacka długo mogła się ostać. Zapewne i austriacki minister finansów pójdzie w ślad kolegi węgierskiego. Jest wprawdzie wielka różnica pomiędzy Węgrami a Austrią w tym względzie, to znaczy, że ministrowi finansów austriackich daleko bardziej zależy na utrzymaniu loterii liczbowej, aniżeli Weckerlemu, który z loterii liczbowej miał $2\frac{3}{10}$ miliona dochodu. Gdy tymczasem skarbowi austriackiemu przynosi loteria 7 milj.

Dr. Steinbach oświadczył raz w parlamencie, że dochód z loterii się zmniejsza, natomiast zwiększają się wygrane. Państwo ma więc „pech“ z loterją, stawiający zaś wygrywają więcej, aniżeli dawniej, choć liczba ich jest mniejszą. W każdym jednak razie 7 milionów znaczną przedstawia sumę; gardzić tem nie można.

Atoli i dla Węgier $2\frac{3}{10}$ milj. coś znaczyło. Weckerle oświadczył, że loterję liczbową zniesie, nie omieszkał dodać, że w jej miejsce zaprowadzi loterję klasową. To samo, zdaje się, nastąpi także i w Austrii?

Czem jest loteria klasowa? loteria liczbowa z jej stawkami, wynoszącymi najmniej 5 ct. jest i nadzieją ludzi najbiedniejszych, loteria klasowa zaś, istniejąca w Królestwie polskiem, w Prusiech, Saksonji, Brunświku i Hamburgu, jest hazardem i nadzieją ludzi bogatych. Los niemieckiej loterii klasowej kosztuje 100 talarów tj. 150 zł. w złocie. Wprawdzie los ten podzielony jest na ósemki lub „dziesiątki“, tak, że mogą na loterii klasowej grać także i biedniejsi. „Dziesiątka“ kosztuje 1.50 zł., kwota ta jednak zbyt jest wielką, ażeby mógł ją wydać ktoś z tej warstwy ludności, która grywa na loterii liczbowej. Ludność biedna będzie więc z loterii klasowej wykluczona.

Oprócz tego dodać należy, że cięgnięcia loterii klasowej nie będą tak częste jak liczbowej. System loterii klasowej, praktykowany w Niemczech, jest następujący:

Państwo brunświckie np. wydaje 10.000 całych losów po 100 talarów — razem więc za 1 milion. Tak zwanych cięgnięć klasowych jest tylko 6. Całe losy grają we wszystkich cięgnięciach, dziesiątki zaś tylko w jednym. Jeżeli dziesiątka taka nie wyjdzie w tem jednym cięgnięciu, wówczas stawka przepada. Jeżeli zaś kto chce grać na ten sam numer dalej, wówczas musi stawkę odnowić. Tej samej manipulacji używać można w sposób niestanny.

W pierwszych cięgnięciach wygrane stosunkowo są małe, z każdym nowym cięgnięciem wzrastają jednak. Główna wygrana w ostatnim, szóstym cięgnięciu wynosi 100.000 talarów, oprócz tej sumy istnieją jednak mniejsze jeszcze premje. Ogółem wygrywa jednak cały los połowę stawki. Traci się więc, nie jak w loterii liczbowej całą stawkę, tylko połowę. Stosunek jest więc daleko korzystniejszy, aniżeli to się dzieje w loterii liczbowej.

Pomimo to wzmiankowane państwa niemieckie mają z tej loterii znaczne dochody: w r. 1892 czysty zysk wynosił dla Prus, Saksonji, Brunświku i Hamburga wynosił 16 milionów talarów. Dodać trzeba, że losy loterii liczbowej niemieckiej mają także wielki zbyt w Ameryce Północnej, a płaci się za nie nawet wyżej nad wartość nominalną.

Zdaje się, że dr. Roser, który w tym roku obchodził jubileusz 27 dorocznej mowy przeciw loterii liczbowej, doczeka się jej upadku niezadługo — także w Austrii. Ano *vederemo*.

Krajowa służba zdrowia.

W dniu inspekcji w Żółtkwi było 86 chorych; między nimi — pisze inspektor — żadnego, któryby się nie kwalifikował do pielęgnowania szpitalnego. Pomiędzy chorymi znajdowało się dość wiele tyfusowych i ze świerzem. Pierwsi przybywają przeważnie z Krechowa i okolic tego miejsca, w którym choroba ta panuje epidemicznie, prawdopodobnie wskutek zakażenia wody potoków sąsiednich przez papiernię. Lekarz ordynujący mówił mi, że 80 proc. chorych na tyfus brzuszny przychodzi z tej miejscowości. Czy nie należałoby zwrócić uwagę namiestnictwa na potrzebę zbadania fabryki i zarządzenia tam większych ostrożności pod względem dezynfekcji szmat, tem samem ustrzeżeniem ludności od szerzenia się świerzbu. W drohobyckim szpitalu leczono parę set ludzi na świerzb, a i w żółkiewskim bardzo wiele.

Szpital w Krakowie jest dotąd zakładem prywatnym, choć posiada kapitału około 54 tysięcy, z których procenta wynoszące około 2500 zł., idą na utrzymanie szpitala i opłatę pensji lekarza, który pobiera 400 zł. za szpital, a 120 zł. za leczenie ambulantów. Z kapitału tego opłacają się także leki, wydawane z miejscowej apteki ubogim chorym dawnego państwa krakowskiego bezpłatnie.

Według zamknięcia rachunków szpitali powszechnych na prowincji, wydatki na ich utrzymanie wynosiły 290.080 zł. to jest o 427 zł. mniej aniżeli w r. 1890, pomimo zwiększenia ilości chorych o 1326, a dni leczenia o 14.998. Z tej kwoty 290.080 przypada 114.620 zł. tj. 38.4 proc. na żywność dla chorych i wino; 33.783 zł. tj. 11.3 proc. na leki, sanitarne środki i narzędzia chirurgiczne; 27.607 zł. tj. 9.6 proc. na niższą służbę przy chorych; 21.631 zł. tj. 7.2 proc. na obsługę lekarską; 21.906 zł. tj. 7.3 proc. na utrzymanie budynków szpitalnych, 17.525 zł. tj. 5.9 proc. na zarząd ekonomiczno-administracyjny; 12.959 zł. tj. 4.3 proc. na opał; 12.507 zł. tj. 4.2 proc. na bieliznę i odzież; 3.182 zł. tj. 1.6 proc. na koszty pogrzebów itd.

Najtańsze żywienie chorych było w szpitalu przemyskim (15.2 ct. na dzień i na chorego), w sokalskim (16.3), w bocheńskim (17.2). Najdroższe: w Białej (28.1), w Jasle (23.6), w Wadowicach (27.3) i w Śniatynie (25.5) to jest tam,

gdzie dotychczas z różnych lokalnych powodów niepodobna było zastąpić żywienia chorych przez przedsiębiorców na żywienie we własnym zarządzie. Przeciętne żywienie chorych w 1891 kosztowało wraz z winem 20.0 ct. na dzień i chorego czyli 1.4 ct. drożej aniżeli w r. 1890, utrzymanie zaś dzienne 50 ct. tj. o 1.4 taniej niż w roku poprzednim.

Zakonnikom już są oddane w zarząd trzy szpitale: w Brzeżanach, Podhajcach, Żywcu; w Jasle zaś zakonnice obejmą zarząd od Nowego Roku.

Co do rezultatów leczenia okazuje się, że w r. 1891 na 1784 łózkach leczono 24.182 chorych z których umarło 1677 tj. 6.9 proc. wtedy, gdy w szpitalach krajowych śmiertelność wynosiła 8 proc. tj. o 1.1 proc. więcej. Przeciętny pobyt chorego wynosił 23.9 dni. Ilość dni leczenia wynosiła 579.400 chorych, dziennie leczono przeciętnie 1587 tj. tylko o 187 mniej, aniżeli jest rozporządzalnych w szpitalach łózek.

Szpital św. Zofii dla dzieci we Lwowie. Leczono w tym szpitalu w 1891 roku 951 w zakładzie, a 2.058 ambulatoryjnie, w liczbie pierwszych placących za siebie było 18. Z tej liczby wyszło wyleczonych 621, niewyleczonych 63, umarło 190, pozostało w leczeniu 77. Najwyższy stan chorych dnia 3. września wynosił 111, najniższy (10. stycznia) 54. Średni stan dzienny 69. Na 874 chorych, którzy przebyli leczenia, było wyznania rzymsko-katolickiego 454 czyli 51.94 proc., grecko-katolickiego, 238 czyli 27.23 proc., ewangelickiego 8, tj. 0.91 proc., mojżeszowego 174 tj. 19.90 proc. Przynależnych do gminy lwowskiej było 551 tj. 63.04 proc. do innych zaś miejscowości 323 tj. 36.95 proc. Procent wyleczonych wynosił 71.05, niewyleczonych 7.20, zmarłych 21.74.

Szpital św. Ludwika dla dzieci w Krakowie. Leczono dzieci w r. 1891 w ogóle 1.150; z tych wyszło uleczonych 57.72 proc., z polepszeniem 6.77 proc., nieuleczonych 4.15 proc., a zmarło 26 proc., tj. 300 dzieci. Ilość dni leczenia wynosiła 26.978; średni pobyt w szpitalu 24.4 dni; w przecięciu leczono 73 chorych dzieci dziennie. W 1891 r. ambulatoryjnie leczono 4.907 dzieci.

Zakład św. Józefa dla nieuleczalnych i uzdrowieńców we Lwowie. Zakład ten utrzymujący się dotychczas jedynie z ofiarności publicznej posiadał w roku ubiegłym 60 łózek dla nieuleczalnych, na które w razie potrzeby przyjmował zarząd także uzdrowieńców takich, którzy po ciężkiej chorobie nie mieli jeszcze dostatecznych sił do pracy i nie posiadali własnego dachu. Dochody zakładu w 1891 r. wynosiły 6.251 zł., wydatki 6.429 zł. Ponieważ wydatki przewyższyły dochód, przeto Siostry Józefitki pokryły niedobór 278 zł. ze swej kasy zakonnej w nadziei, że rok następny może im zwrócić ten wydatek. Chorych w roku ubiegłym w zakładzie było 335, z tych kobiet 229, mężczyzn 106. Umarło 11, tj. 3.1 proc. Ilość dni utrzymania wynosiła 18.449, było więc w zakładzie przeciętnie pielęgnowanych 50 dziennie; średni czas pobytu wynosił 55 dni. Dzielne utrzymanie jednego chorego wynosiło 35 ct. Rekonwalescenci szpitala lwowskiego przebyli w zakładzie 2.675 dni; przeciętnie takich chorych było dziennie 7.

Gal. zakład dla ciemnych we Lwowie, subwencjonowany przez Sejm kwotą 2.000 zł. W zakładzie w r. 1891 wychowało się 20 chorych i 15 dziewcząt. Na utrzymanie ich, jak



na pensje i płace nauczycieli i 4 sług wydano w 1891 r. 15.152 zł. 20 ct. Dochodu zaś było 15.062-05; niedobór więc wynosił 90-15 ct. Ze względu, iż ilość ciemnych w całym kraju wynosi zwyż 5.000 osób, a w wieku od 10—15 lat zwyż 300, okazuje się, jaki jest mały procent tych nieszczęśliwych, którzy mogą otrzymać w zakładzie pewne wykształcenie i środki do utrzymania swego znajomością jakiegoś rzemiosła lub muzyką. Z pomiędzy 35 wychowanków 11, to jest prawie trzecia część ociemniała wskutek przebytej ospy, reszta zaś z innych powodów. Jest więc uzasadniona nadzieja, że przy staranniejszym szczepieniu ludności krowianką, jakie zaprowadzono obecnie, ilość ociemniałych od tej choroby zmaleje bardzo znacznie.

Galicyjski zakład głuchoniemych we Lwowie. W ubiegłym roku szkolnym z 60 podań, które nadeszły z prośbą o umieszczenie, dla braku funduszy przyjęto zaledwo 15 głuchoniemych i taką samą liczbę z powodu nieudolności lub przekroczonego wieku uwolniono z zakładu. W ciągu roku korzystało z nauk 74 głuchoniemych, tj. 70 pensjonarzy, a 4 dochodzących z miasta. Jest to nadzwyczajnie skromna ilość odbierających naukę w stosunku do ogółu głuchoniemych w kraju, gdyż według ostatniego spisu ludności dokonanego w 1891 r. liczba głuchoniemych w Galicji wynosi 9390 głów obojga płci, z których co najmniej 900 należałoby wychowywać w zakładzie i dać im pojęcie o istnieniu Najwyższego, o różnicy między dobrem i złem, między życiem cywilizowanym, a życiem prawie zwierzęcym.

Szkoła głuchoniemych izraelitów we Lwowie p. Izaaka Bardacha subwencjonowana przez wysoki Sejm kwotą 400 zł. rocznie. Uczyło się w szkole w czterech oddziałach 22 (chłopców 16, dziewcząt 6). Z tych 1 z Królestwa 1 z Rumunii, 1 z Bukowiny, 11 ze Lwowa i 8 z prowincji.

Pierwsza lecznica lwowska, subwencjonowana kwotą 500 zł. Leczone na oddziałach: chorób wewnętrznych 1968, nerwowych 84, dzieci 831, chirurgicznych 602, ocznych 501, chorób kobiecych 409, wenerycznych i skórnych 850, jamy ust i zębów 1.214. Razem 6.459 chorych otrzymało pomoc lekarską. Operacji dokonano na oddziałach chirurgicznych 117, ginekologicznym 84, dentystrycznym 970, razem 1171.

Druha lecznica powszechna bezpłatna we Lwowie, subwencjonowana przez Sejm kwotą 500 zł. rocznie. Leczone: na choroby wewnętrzne 2917, na choroby chirurgiczne 1428, na choroby kobiece 750, dzieci 1874, na choroby nerwowe 120, weneryczne 880, na zęby 560, na choroby gardła 319, na choroby oczne 1035. Ogółem

leczono w lecznicy powszechniej bezpłatnej 9883 chorych.

Zakłady krowiankowe pp. Kubickiego, Kretowicza, Rygiera, Barańskiego i Freisingera, subwencjonowane każdy kwotą 2500 zł. za dostawę 75.000 porcji do szczepienia i rewakynacji ludności Galicji. Trzy pierwsze zakłady, jako znajdujące się w samym Lwowie, były zwiedzane przez inspektora szpitali, który dobroć krowianki sprawdzał, szczepiąc dzieci limfą wziętą z każdego z tych zakładów i obserwując skuteczność wakcynacji. Oprócz tego inspektor przezierał książki zakładowe, świadczące czy wszystkie przepisy produkcji krowianki co do antyseptyki były zachowane, badał czy w zakładach jest czystość należyta, a w niektórych asystował przy zbiorze krowianki z cieląt i przygotowaniu jej do rozsyłki. Zakład p. Freisingera nie był zwiedzany przez inspektora z powodu oddalenia od Lwowa i kosztów, któreby wizytacja pociągnęła za sobą. Wogóle produkcja krowianki w trzech pierwszych zakładach jest dobrą; lekarze szczepiący byli z niej zadowoleni; szczególnie w pierwszych dwóch, w których procent przyjęcia się był bardzo wysoki.

Wypadki w Serbji.

Radość w Belgradzie i w całym kraju z powodu dokonanego przewrotu nie ustaje, przeciwnie, potęguje się jeszcze w miarę klarowania się programu i intencji nowego rządu. Z całego kraju nadchodzą wiadomości o entuzjastycznym przyjęciu nowego stanu rzeczy przez ludność. Wszystkie 22 miasta serbskie a także większe wsie postanowiły wysłać do króla deputacje, by mu złożyć zapewnienia lojalności i niezłomnej wierności dla jego osoby i dynastji Obrenowiczów.

Prezydent ministrów Dokicz w ustnej rozmowie wyłuszczał całą sytuację i zarazem nakreślił program umiarkowanie-radykalnego gabinetu. Program ten ma na celu skonsolidowanie państwa serbskiego na gruncie realnej, szczerze konstytucyjnej polityki wewnętrznej, ekonomicznej i finansowej. Również oświadczył Dokicz, że nowy rząd dalekim jest od jakichkolwiek zamiarów represyjnych względem dawniejszego. Nowy rząd opierać się będzie przeważnie na radykalistach, ale także na wybitnych mężach z innych stronnictw. O aktach zemsty na liberałów nie ma ani mowy. W razie jeżeliby z jakiegokolwiek strony wystąpiono z zamiarem postawienia członków gabinetu Awakumowicza w stan oskarżenia, rząd będzie temu przeciwny. Król Aleksander ma przed złożeniem przysięgi lub bezpośrednio potem dać amnestję wszystkim ściganym za przestępstwa polityczne.

Liberali ułożyli tymczasem manifest, w któ-

rym wyłuszczają swe stanowisko wobec nowego rządu. Manifest ten ma być niezwłocznie opublikowany. W kraju zasuspendowano największą część liberalnych prefektów, którzy się dopuszczali nadużyć pod rządem poprzednim; najbardziej poszlakowanych oddano pod straż wojskową. Byłym regentem i ministrem przedłożono do podpisu akt zrzeczenia się wszystkich godności i urzędów; aktu tego jednak żaden z nich podpisać nie chciał. Pomieszkania ich strzeżone są przez wojsko; przy każdym wejściu stoją dwaj żołnierze i nie wpuszczają nikogo. Ribarac, o którym mówiono, że opuścił Belgrad, jest również internowany w swym pomieszkaniu. Słychać, że Risticz zamierza wkrótce po uwolnieniu go, wyjechać za granicę do Kapiel, a b. drugi regent generał Belimarkowicz wyjedzie do swych dóbr.

Naoczni świadkowie pamiętnej nocy czwartkowej tak opowiadają o całym zajściu: We czwartek w południe otrzymali regenci, wszyscy ministrowie a także komendant dywizji Ostojicz i prefekt miasta Denicz drukowane zaproszenia na obiad dworski, który miał się zacząć o godz. 8 wieczór. Proszono ich, by się stawili na pół do 8. Stawili się wszyscy z wyjątkiem Ribaraca, który doniósł, że jest chory. Podczas konwersacji przed pojawieniem się króla, panowała atmosfera dziwnie dumna i wymuszona. Przy stole zasiedli prócz zaproszonych także dwaj adjutanci królewscy, majorowie Civič i Kunuricz. Król był niespokojny. Po pierwszych trzech daniach przystąpił lokaj dworski do majora Civiča i szepnął mu coś, poczem Civič rzekł królowi „Gotowo je!“, wówczas powstał król i rzekł:

„Moi panowie regenci. Cztery lata sprawowałem w moim imieniu władzę królewską. Dziękuję wam serdecznie za wasz trud, lecz obecnie czuję się osobiście uzdolnionym i powołanym do sprawowania tej władzy i proszę was o doręczenie mi na piśmie waszych dymisyj“.

Na to odpowiedział Risticz, że wobec wyraźnego przepisu konstytucji, określającego trwanie regencji, uczynić tego nie mogą. W tej chwili otworzyły się drzwi bocznego salonu, gdzie stali żołnierze pod wodzą kapitana Miskowicza. Minister wojny, generał Bogiczewicz, który również był na obiedzie, przystąpił do niego i rzekł: „Panie kapitanie, jak pan śmiałeś przyjść do dworca królewskiego bez mej wiedzy i rozkazu?“ „Panie jenerale — odpowiedział Miskowicz — w tej chwili słucham jedynie rozkazów Imci króla“. Podczas tej rozmowy król wyszedł, a major Civič wezwał obecnych, by jako aresztowani udali się do przyległego pokoju. Regenci chcieli mimoto się oddalić, lecz żołnierze spuszczoneymi bagnietami zagroźili im drogę. Wszyscy nocowali w pałacu królewskim, skąd ich dopiero w południe w piątek powozami

2)

Michał Wołowski.

BEZ SIŁY.

(Ciąg dalszy.)

— Bardzo mi przyjemnie — wycedził przez zęby dziedzic Brudzewa i poraz drugi zmierzył od stóp do głowy przybyłego.

— Jakkolwiek może nie w porę przybywam — rzekł Czaplic, rzuciwszy okiem na liczne zgromadzenie — to jednak, ze względu na warunki chwili, raczy szanowny pan wybaczyć natręctwo moje.

— A, pan przybywasz z interesem?

— Nie inaczej.

— Słucham pana.

— Świętej pamięci brat pański, a mój szlachetny opiekun, polecił mi niegdyś, bym w razie jego śmierci zgłosił się do pana i oznajmił, że ostatnia wola jego złożona została u notariusza Z. w Poznaniu i że tam należy jej szukać.

— Aaa! więc jest ostatnia wola mego brata? — z pewnym niepokojem zawołał pan Kazmierz Żarski.

— Jest testament! jest testament! — poczęto szeptać w około, a wiadomość ta, zda się, wpłynęła ujemnie na humor zgromadzonych.

Pan Andrzej Żarski, brat pana Kazmierza, przed trzydziestu laty, po śmierci ojca swego, zabrawszy w podziale gotówkę po nim pozostałą, zostawił bratu majątek rodzinny, a sam powędrował za kraj świata.

Po za morzami pracował ciężko, ale sporą ilość doświadczenia i nauki w tej pracy zdobył. Za powrotem do kraju, brata już w Brudzewie nie zastał, a że przywiązanie do ziemi miał /wielkie, że z wędrowki swojej nietylko uboższym nie powrócił, ale i gotówkę, wziętą z kraju, olbrzymio pomnożył, przeto oglądać się począł naokół i znalazł sobie odpowiedni kawał ziemi; nabył go i z tą samą energią, z jaką po za morzami pracował, wziął się na własnej glebie do roboty.

Gospodarował sam, wszystko własnym okiem dojrzał, niebawem też w jego Gałązkach wszystko kwitnąć poczęło, a po roku, pan Andrzej wystawił olbrzymią fabrykę stali, która całą okolicę zmieniła do niepoznania.

Zakipiało tam życie, podniósł się dobrobyt, a z nim i poziom umysłowy mieszkańców, nad którymi czuwał i o których dbał pan Andrzej.

W Brudzewie tymczasem, o godzinę drogi leżącym od Gałązek, wszystko chyliło się ku ruinie. Rządca płatny gospodarował, jak sam chciał, utrzymując jedynie w porządku dwór i ogród, z rozkazu dziedzica, który chciał mieć i w kraju swoją rezydencję.

Pan Andrzej bolał nad upadkiem rodzinnego gniazda i chciał je ratować; gdy jednak zajął do hipoteki, gdy wziął pod kredkę wydatki i przychody, przyszedł do wniosku, że ratunek jest niemożliwym.

— Hm! — mruknął, obliczywszy to wszystko — wyjścia żadnego nie ma, jego się nie uratuje, ale trzeba ratować dzieci.

Powziąwszy takie postanowienie, natychmiast je w czyn wprowadził.

Jurek i Lola, których matka odumarła w kolebce, chowane dotąd pod opieką jakiejś starej ku-

zynki, rosły, jak dzikie płonki. Pan Andrzej rozpoczął najpierw w tej kwestji rokowania z bratem, namawiając go, aby do kraju powracał i wychowaniem dzieci się zajął. Gdy jednak korespondencja nie poprowadziła do żadnych rezultatów, Lolę odwiózł na pensję do Poznania, a Jurka do gimnazjum, dodając mu, jako towarzysza nauki, wybranego przez siebie chłopca, ze sfery rzemieślniczej — sierotę, Janka Czaplica.

Pan Andrzej zajmował się dziećmi szczerze i gorąco. Sercem przyłgnał szczególnie do Loli, która odwzajemniała się mu wielkim przywiązaniem.

Jerzy, pod okiem doświadczonego pedagoga i przy szlachetnej emulacji przyjaciela swego Janka, zmieniał się powoli na lepsze i wszystko zdawało się iść po myśli pana Andrzeja, gdy nagle pan Kazmierz popsuł te zamiary.

Spadł do Brudzewa jak meteor, wysłuchał raportu rządów, rzucił okiem niechętnym na wszystko i przyszedł w końcu do wniosku, że należy mu się zająć wychowaniem syna. Nie pomogły żadne perswazyje pana Andrzeja, groźby, energiczne protestacje; Lola została na pensji, ale Jurka ojciec ze sobą zabrał do Paryża.

Odtąd między braćmi ustały wszelkie stosunki.

Za Jurkiem płakała Lola, płakał Janek Czaplic, który teraz sam do szkoły chodził i sam dalej się kształcił.

Wyjazd Jurka sprawił i to, że na Janka przeniosły się wszystkie nadzieje pana Andrzeja.

— Ty mnie zastąpisz — mawiał bezustannie do chłopca, gdy ten przyjeżdżał na wakacje ze szkół poznańskich, a potem z Gandawy.

dworskimi pod strażą podwożono do domów. Tu-
taj dopiero dowiedzieli się dokładnie, co zaszło w
nocy podczas ich pobytu w Konaku królewskim.
A stało się tak:

Gdy regenci i ministrowie przybyli wieczorem
do konaku, major Ciricz z pułkownikiem kawalerji
obsadził wszystkie ministerstwa, jakoteż pomieszka-
nia regentów i ministrów, a major Rasicz z puł-
kiem piechoty obsadził prefekturę i wysłał część
wojska do pałacu królewskiego dla wzmocnienia
straży dworskiej. Również i komendant żandarme-
ri działał w porozumieniu z królem. Gdy to wszyst-
ko było gotowe, nastąpiła znana scena przy sto-
le. Gdy król wyszedł z sali jadalnej, pospieszyl
Koka Miłowanowicz, królewskim ukazem miano-
wany właśnie dywizjonerem, do wszystkich koszar
i twierdz belgradzkich i zawiadomił o przewrocie
wojsko, które wiadomość tę powitało z entuzja-
zmem. Po powrocie Miłowanowicza do konaku,
powołał król swego dotychczasowego nauczyciela
Dokicza i polecił mu utworzenie nowego minister-
stwa, co w pół godziny było faktem dokonanym.

KRONIKA.

Młodzi dwaj hrabiowie, którzy się dopuścili
brzydkiej zbrodni w Krakowie, mieli początkowo, jak się
dowiadujemy, brać udział w pielgrzymce do Rzymu, i
jako „arystokracja“ byliby niezawodnie należeli do tej
grupy wybrańców, których papież przyjmował nasamprzód
odrębnie od reszty pielgrzymów, nie mających szczęścia
być „arystokratami“. Słyszałem — pisze nam korespon-
dent — włościan, utyskujących na takie rozgatkowa-
nie ludzi na magnaterję i prostaczków, bo wyjeżdżając
do Rzymu, wyobrażali sobie, że nauka Jezusa Chrystusa
nie każe czynić żadnej różnicy między ludźmi, bo wszy-
scy są równi w obliczu Boga. Dzisiejszy namiestnik
Chrystusa inaczej się zapatruje.

Biali murzyni. Otrzymujemy następujące pismo:
„Każdy członek chóru wstępując do teatru lwowskiego
musi być obdarzony głosem równającym się głosowi
solisty. Członek chóru nie pobiera płacy przez 6,
a najmniej 3 miesięcy. Pierwszą gażę dostaje miesięcznie
10 zł., przy której to gaży trzyma dyrekcja członka
chóru przez dwa lata. Po wielkich prośbach i groźbach
odejścia, podwyższają mu gażę do 15 zł., a w wyjąt-
kowych wypadkach do 20 zł. miesięcznie. Pytanie, w ja-
ki sposób człowiek pracujący bezustannie płucami, może
się z takiej nędznej gaży wyżywić?

Każdy przyzna, że z takiej gaży żyć nie mo-
żna, i każdy członek chóru nie chcąc przymierać z głó-
dą, powinienby mieć jakiś uboczny zarobek, któryby mu
życie możliwym uczynił. Ale niestety! Stosunki teatral-
ne we Lwowie na to nie pozwalają! Wymagania przed-

siębiorstwa od chóru są tak wielkie i tyle czasu zabie-
rają, że o ubocznym zarobku myśleć nie można, gdyż
za najmniejsze spóźnienie się na próbę, przedsiębiorcy
wyznaczają ogromne kary pieniężne, a oprócz tego nad-
użycia pracy są ponad siły ludzkie.

Dowody nadużycia pracy: Rano od godziny pół do
9. do 9. próba z p. Peterem; od 9. do 10. próba z p.
Jareckim; od 10. do 11. próba z p. Słomkowskim, a od
11. do 12. próba z dramatu albo komedji; od 12. do
3. popołudniu próba orkiestrowa, a od 5. do 6. popoł.
próba z p. Peterem; wieczorem jak zwykle przedstawi-
nie. Na każdej z tych prób odpiewaną bywa cała ope-
ra lub operetka, a w niektórych razach numeru poszcze-
gólnie po dwa lub trzy razy powtarzane bywają.

Wobec tak olbrzymiej pracy, czy dziwić się nale-
ży, jeżeli czasem pisze się o chorze, że w nim są głosy
zdarte i rażące? Każdy bowiem członek chóru, przy-
szedłszy po całodzienną próbę na przedstawienie, jest
tak zmęczony i zmaltretowany, że najlepszy głos wy-
trzymać nie może.

Czy już dla biednego chóru żadnego ratunku i rady
w tym względzie niema? Sądźmy, że komisja arty-
styczna i Wydział krajowy wglądną w tę sprawę i u-
suną nadużycia i wyzysk pracy ludzi, którzy nieraz na
scenie mdleją z głodu i zmęczenia i którzy nie mają
pojęcia o tem, czy istnieje gdzie w Europie odpoczynek
niedzielny lub świąteczny. Dla nich odpoczynek jedynie
na Łyczakowie.

Stowarzyszenie ślusarzy. Walne zgromadzenie
stowarzyszenia przemysłowego ślusarzy itd. we Lwowie
odbyło się 14. bm. w izbie rękodzielniczej pod przewo-
dnictwem Jędrzeja Teluka. Na przełożonego wybrano p.
Edwarda Machana, na zastępcę przełożonego p. Jana
Stankiewicza. Do wydziału weszli pp. Bierer Mendel,
Herman Michał, Kosiba Wojciech, Konopacki Stanisław,
Kesler Maurycy, Lauruk Jan, Loster Franciszek, Teluk
Jędrzej, Weich Szymon. Na zastępców: Führer Szymon,
Jagusiński Leon, Krot Lazarus, Niziński Zudwik, Neu-
stein Mendel. Do walnych zgromadzeń towarzyszy pp.
Zajączkowski Aleksander, Wężowicz, Kandl Izak, Lauruk
Jan; do sądu polubownego: Bierer Mendel, Konopacki
Stan., Schram Franc., Teluk Jędrzej, Lauruk Jan, za-
stępca Neustein Mendel; do komisji kontrolującej kasy
chorych: Kosiba Wojciech, Pietsch Ferdynand, zastępcą
Lustig Osias.

Po trudnej i ciężkiej walce udało się przecież raz
oprzeć się opiece niesumiennej i stowarzyszeniu szkodli-
wej, ponieważ dotychczasowa gospodarka przełożonego (Wę-
głowskiego i Weicha) zrujnowała stowarzyszenie. Prze-
mową chciano na nowo stary porządek zaprowadzić i eu-
dem nazwać to należy, iż wybór przełożonego, zastępcy
i zarządu został na korzyść stowarzyszenia przepro-
wadzony.

Z Towarzystwo wzajemnej pomocy nauczy-

Za przybyciem pana Kaźmierza, zjawili się i
oni w Brudzewie, ze starym swoim majstrem na
czele, dla powitania nowego, jak mniemali, dzie-
dzica.

Pan Kaźmierz, który przejął nieco ducha de-
mokratycznego drugiego cesarstwa, ludzi przyjął
nadmierzają grzecznie, ale z pańska, a gdy mu
przewodniczący deputacji nadmienił coś o obietni-
cach zmarłego, zmarszczył brwi i powiedział:

— Pomówimy o tem potem.

Gdy Czaplic przyjechał i zdał relację swoją,
pan Kaźmierz w obec gości hamował wewnętrzny
gniew usiłował i wycedził z widoczną niechęcią
przez zęby:

— Zobaczmy zatem tę ostatnią wolę naszego
brata; dziękuję panu, żeś raczył o tem pamiętać i
nas zawiadomił.

— To było moim obowiązkiem — odparł mło-
dy człowiek.

— No, ale kochani sąsiedzi niechaj sobie nie
przerywają wesołej pogawędki, proszę, bardzo pro-
szę — zachęcał p. Kaźmierz.

Jerzy, którego na pozór nic a nic nie obcho-
dził testament nieboszczyka stryja, ujął Czaplicę
pod ramię i pociągnął ze sobą ku oknu, odsuwając
od całego towarzystwa.

— Jak się masz, chłopcze kochany! zawołał
serdecznym tonem, ile to ja lat ciebie nie widzia-
łem; patrzaj, rozstaliśmy się dziećmi, a spotykamy
ludźmi. Jakiś się zmienił!... zmężniał; ja tego o so-
bie powiedzieć nie mogę.

Janek, w odpowiedzi, spokojny swój, badawczy
wzrok zatrzymał długo na twarzy Jerzego, jakby
chciał wyczytać na niej wszystko to, co druh jego
młodości przeżył, przeboleł, przemyslał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cielek i nauczycieli szkół lwowskich ludowych. Odczyt
p. Gostkowskiego, który miał się odbyć 20. marca, a
został odwołany z powodu choroby prelegenta, odbędzie
się później. W niedzielę 23. bm. odbędzie się odczyt p.
Ból. Baranowskiego pt. „Dziewica Orleańska w historii
i sztuce“.

Festyn akademicki na dochód Towarzystwa
bratniej pomocy słuchaczy wszechniczy lwowskiej i czy-
telni akademickiej odbędzie się w pierwszych dniach
czerwca br. Komitet w tym celu zawiązany donosi nam,
że obmyślił już program, zawierający wiele nowości, wo-
bec czego należy się spodziewać, iż będzie to jeden z
najświetniejszych festynów w tym sezonie.

Kolej państwowa ogłasza konkurs dla dostawy
i ustawienia konstrukcji żelaznej dla mostu nad Prutem
w Lubkowcach jakoteż, dla 6 mostów na szlaku Matna-
Kimpolung. Odnośne oferty mają być wniesione najdalej
do 30. kwietnia br. na ręce dyrekcji ruchu we Lwowie.
Bliższe warunki są do przejrzenia w general. dyrekcji
kolei państwowych w Wiedniu, jakoteż w dyrekcji ruchu
we Lwowie.

Konkurs. Dyrekcja galic. towarz. kred. ziemskie-
go we Lwowie ogłasza konkurs na następujące posady:
1) likwidatora zarazem kontrolora kasy z roczną płacą
1800 zł. dodatkiem na pomieszkanie 600 zł. i prawem
do dwóch pięcioleci po 200 zł. 2) dwóch oficjałów I.
klasy z płacą 1400 zł. dodatkiem na pomieszkanie 500
zł. i prawem do dwóch pięcioleci po 150 zł. 3) ewen-
tualnie na opróżnić się mogące przez posunięcie do I.
klasy posady oficjałów II. klasy z płacą 1200 zł. do-
datkiem na pomieszkanie 500 zł. i prawem do dwóch
pięcioletni po 150 zł. 4) pięciu adjunktów I. klasy z
płacą 1000 zł., dodatkiem na pomieszkanie 400 zł. i
prawem do dwóch pięcioleci po 150 zł. 5) ewentualnie
na opróżnić się mogące przez posunięcie do I. klasy po-
sady adjunktów II. klasy z płacą 800 zł., dodatkiem na
pomieszkanie 400 zł. i prawem do dwóch pięcioleci po
150 zł. 6) asystenta-prawnika I. klasy z płacą 800
zł., dodatkiem na pomieszkanie 200 zł. i prawem do
dwóch pięcioleci po 100 zł. 7) trzech asystentów I.
klasy z płacą 700 zł., dodatkiem na pomieszkanie 200
zł. i prawem do dwóch pięcioleci po 100 zł. 8) czterech
asystentów II. klasy z płacą 600 zł., dodatkiem na
pomieszkanie 150 zł. i prawem do dwóch pięcioleci po
100 zł. Do wszystkich powyższych posad przywiązane
jest prawo do emerytury.

Kandydaci na powyższe posady, spośród których,
pierwszeństwo mają osoby w służbie galic. towarz. kredyt.
ziemskiego pozostające, wykazać się winni: a) że osią-
gnęli lat 18, a nie przekroczyli lat 40 wieku. b) z do-
tychczasowego zatrudnienia, c) z nieposzlakowanego i
ściśle honorowego postępowania, d) z dobrego stanu zdro-
wia, e) z uporządkowanych stosunków majątkowych,
f) z ukończonego z dobrym postępem wyższego gimna-
zjum lub wyższej szkoły krajowej, lub wreszcie równorzę-
dnego naukowego zakładu wojskowego. Co do stałych
już urzędników towarzystwa, u których rozchodzi się je-
dyne o awans, do wyższej klasy lub kategorii, przed-
kładania dowodów pod a, b, c, d, f, wyszczególnionych
wymogów nie żąda się. Kandydaci na posadę pod 6 wy-
mienioną, wykazać się mają ukończeniem studjów praw-
niczych i złożeniem wszystkich trzech egzaminów teo-
retycznych lub uzyskaniem doktoratu praw na jednym
z uniwersytetów państwowych. g) wszyscy kandydaci na
posady pod 1, 2, 3, 4, 5, 7 i 8 wymienione ze złożo-
nego przed komisją rządową egzaminu z rachunkowości,
h) wreszcie wszyscy kandydaci na posady pod 1, 2, 3,
4, 5, 7 i 8, ze złożonego egzaminu kwalifikacyjnego
dla urzędników rachunkowych i kasowych towarzystwa
kredytowego, zaś kandydaci na posadę pod 6 wymienio-
ną z takiego egzaminu dla urzędników prawników.

Podania wnosić należy do 31. maja br. do dyrekcji
galic. towarz. kred. ziemskiego we Lwowie, oddając je
w sekretarjacie.

Redakcja dwutygodnika nauczyc. Światło
w Myślenicach pisze do nas: „Z powodu, że zawieszony
na czas jakiś organ nauczycieli ludowych, *Szkolnictwo
ludowe*, zacznie na nowo wychodzić w Nowym Sączu,
wstrzymujemy się z zapowiedzianem od 1. maja b. r.
wydawnictwem *Światła*, nie chcemy bowiem nauczyciel-
stwa dzielić na obozy, tem więcej jeszcze, że tendencja
naszego pisma byłaby identyczną z wydawnictwem *Szko-
lnictwa ludowego*; zastrzegamy sobie jednak w razie po-
trzeby przystąpić do dzieła. Aczkolwiek zrzekając się
zamiaru wydawnictwa, ponosimy pewne straty materialne,
to jednak z radością przyjmujemy wiadomość, że czaso-
pismo nasze, które w ciągu dwuletniego istnienia do-
niosło pożyte zasługi dla nauczycielstwa i z chwałą
walczyło o godność wzniesłego stanu nauczycielskiego,
na nowo zacznie wychodzić. Z całego serca życzymy mu
powodzenia, a zarazem w imię wspólnej sprawy wywa-
my kolegów, aby wszyscy stanęli pod wspólnym sztan-
nem kolegów, aby wszyscy stanęli pod wspólnym sztan-

To też i w okolicy i w samych dobrach sze-
ptano, że Czaplic kiedyś obejmie ich zarząd i pra-
cę Żarskiego prowadzić dalej będzie, ale ani się
spodziewano, by to tak prędko nastąpić miało.

Pewnego poranku, krzyk straszny rozległ się
w fabryce. Krzyk ten wybiegł z piersi pracujących
w walcowni stali, gdzie koło trybowe schwyliło p.
Andrzeja w swój uścisk żelazny, i zmiażdżyło go
w jednym mgnieniu oka.

Żarski pozostawił po sobie bardzo znaczny
majątek.

Wiesć o śmierci brata, dobiegła do uszów p.
Kaźmierza w Paryżu, wtedy właśnie, gdy wyrzucił
przez okno resztki ojcowskiej fortuny, i gdy wpro-
wadzał w świat syna, którego w ciągu lat siedmiu
zdołał przerobić na swój sposób.

Nie namyślając się długo, ruszył nad Wartę;
pragnął załatwić się najprędzej z majątkiem brata
i powrócić potem co spieszniej do ulubionego ży-
cia, spędzanego w klubach paryskich.

Przypuszczał, iż nagła śmierć nie pozwoliła p.
Andrzejowi spisać testamentu i że tem samem,
cały majątek brata z prawa mu się dostanie.

Nic dziwnego zatem, że zjawienie się Czaplica
z wieścią o testamencie nie miłe go dotknąć
musiało.

Zebrani goście podzielali to wrażenie. Znali
wszyscy nieboszczyka, jego przekonania i poglądy,
wiedzieli też dobrze, że, rozporządzając majątkiem
zabezpieczy go tak, aby wszystko na marne nie
poszło, wątpliwą więc było rzeczą, czy Gałazki,
wraz z kapitałem i fabrykami, przejdą do rąk pa-
na Kaźmierza.

Po wypadku, nikt dotychczas o testamencie
nie wspominał, tak dalece, że ludzie, którym nie-
boszczyk mawiał zawsze, iż przed śmiercią o za-
bezpieczeniu ich doli pomyśli, stracili zupełnie na-
dzieję w urzeczywistnienie tej obietnicy.

darem, uważając za prawo i moralny obowiązek popierać czynne *Szkolnictwa ludowego*. Jak duchowieństwo moralnie zobowiązane do prenumerowania swego organu, czyni w całej pełni temu obowiązkowi zadosyć, przeświadczone o jego doniosłości, tak i nauczycielstwo ludowe, którego zadaniem wywalczyć sobie zupełnie zasłużone w społeczeństwie stanowisko, jest moralnie zobowiązane popierać swój niezależny organ. *Viribus unitis!*

Z życia Sokołów. Z Rzeszowa donoszą nam d. 16. bm.: Wczoraj odbyło się w sali Sokoła walne zgromadzenie członków Sokoła, na którym wybrano następujący wydział: prezesem dr. Zbyszewski Wiktor, zastępcą jego dr. Als Roderyk; do wydziału: Stanisław Tad., Pohorecki Wład., Zygmunt Franc., Mglej Jan, Topolski Lud., dr. Midowicz Lud., Towarnicki Wład., Holcer Lud., Wiatr Wojc., dr. Bujniewicz Jak., Czerny Henr., dr. Krogulski Roman; zast. wydz.: Szafran Józef, Janusz Edward, Haško Jan, Kłębowski Kaz., Piotrowski Stan.; rewidentami: Kostkiewicz Jak., Nengebauer Józef; delegatami na zjazd związku Sokolstwa: dr. Als, Stanisław, Topolski i Kłębowski; zastępcami ich: Ziemiński Józef i Szymberski Bolesław.

Sokół rzeszowski rozwija się pięknie. Stał się chluba miasta. Wystawił własny gmach, w którym często daje przedstawienia amatorskie i urządza różne wieczorki i zabawy. Każde przedstawienie amatorskie wypadło dotąd bardzo dobrze, a pewnie i nadal tak będzie, gdyż amatorowie grają wybornie. Podobnie i chór Sokoła zasługuje na uznanie. Dlatego też obszerna sala za każdym razem bywa przepełniona.

Ze Stanisławowa Kurjer Stanisławowski donosi: „Rada nadzorcza krakowskiego towarzystwa wzajemności ubezpieczeń, postanowiła w Stanisławowie otworzyć swoją reprezentację z tym samym zakresem działania, jaki ma takowa we Lwowie. Reprezentacja ta otwartą zostanie w ciągu miesiąca maja br., dyrektorem w Stanisławowie zamianowanym zostanie p. Henryk Szatkowski ze Lwowa, a służbę będzie pełnił 18 urzędników“.

Djabeł w kominie. Czytamy w *Gaz. Jarosł.*: „Zabawne zdarzenie stało się w Jarosławiu. Pan X. wypowiedział sądownie pomieszkaniu panu W., p. W. zaś, spodziewając się eksmisji sądowej, zagroził właścicielowi realności „zapuszczeniem mu djabła do domu“. Z początku pan X. drwił sobie z tej pogrzebki, jakoś z prawdopodobieństwem nielicującej, ale pan W. ostentacyjnie przygotował się na przyjęcie władcy piekielnego: malował po ścianach różne kreski i freski, wypowiadał dziwaczne zaklęcia, co wszystko w końcu trochę zabobonnego p. X. niepokoiło zaczęło. Nadeszła noc, pan X. kładzie się do łóżka, a djabeł zjawia się w kominie i płata rozmaite psikusy panu X., umierającemu ze strachu. Doszło w końcu do tego, że nieszczęśliwy właściciel realności, dostawszy od lokatora djabła do domu, który go niedopalonemi cygarami, rumowiskiem i najrozmaitszemi rupieciami po nocach obrzucał, sam się z domu wyniósł, a wieść o przybyciu jego djabełskiej mości do mieszkania pana X. rozniosła się po mieście, tak, że poczciwi ludziska jak na odpust chodzili djable cuda oglądać. Djabeł miał do bry humor, bo figlował sobie z całą pielgrzymującą zgajając ciekawych — na nieszczęście pomiędzy zwiedzającymi ten przedsiónek piekła, znalazł się wachmistrz tut poliej, który poprosił djabła, by wyszedł z komina, żartując również, że strzelać będzie, gdyby go djabeł nie zechciał posłuchać. Z przedziwnym pospiechem począł djabeł wysuwać się ze swojej kryjówki i ku ogólnemu zdziwieniu ukazał się w postaci — służącej filuternego lokatora.

Kasa chorych w Jarosławiu. D. 9. bm. odbyły się wybory do zarządu i wydziału nadzorczo jarosławskiej pow. kasy chorych. W skład zarządu weszli Lud. Wisłocki, właśc. apteki, Chaim Bernstein, wł. realności i browaru, Karol Gaweł, stolarz, M. Allerhand, kasjer, Fr. Becker, czel. stol., M. Ettinger, buchalter, W. Laszczyński, kierown. fabryki wapna w Węgierce, W. Latinik, zawiad. księgarni, i N. Metall, kasjer z tartaku w Horyńcu. Do wydziału nadzorczo weszli: Klem. Maschler, bankier, Lud. Dietzius, właśc. cegielni, Mos. Adolf, buchalter, A. Angielski, pomocn. ślus., Hamedinger młynarz, i Fr. Namieśniowski, subj. handl.

Sześcioletni więźniów zakładu karnego w Stanisławowie, odjechało w ubiegłym tygodniu do Tarnowa, gdzie użyci zostaną w ciągu bieżącego roku do robót wodnych w zachodniej części kraju.

Znowu defraudacja pocztowa. Z Borek wielkich donoszą nam 16. bm. Wczoraj o godz. 2. po południu wysiadł w Stupkach młody człowiek, a w karczmie arendarzowi trudno było odgadnąć, dlaczego po zapłaceniu wódki i chleba popędził w dalszą drogę do Tarnopola. Po upływie pół godziny zagadka ta wyjaśniła się, gdyż żandarmerja niedaleko Borek dopędziła uciekającego, aresztowała go i przywiozła do Borek na posterunek. Aresztowany — urzędnik pocztowy z Podwoleżysk sprze-

niewierzył list wartości 4000 rubli, a w Borkach wielkich znaleziono przy nim około 2500 rubli. Człowiek dość młody, bezżenny poszedł za przykładem swego kolegi z Krakowa. Smutne to fakta.

Zmarli. W Warszawie długoletni dyrektor opery warszawskiej i zasłużony profesor śpiewu, Jan Quattrini. Od lat kilku Jan Quattrini opuścił pulpit dyrektorski i zajmował się daniem lekcji śpiewu. Znany był i poważany w całej Warszawie.

Rzeźbiarz Robert Dorer w Baden (Aargau) w 62 roku życia na zapalenie płuc. Jego głównym dziełem jest pomnik przedstawiający połączenie republiki Genewskiej z Szwajcarią, a stojącej na See Guai w Genewie, jak również pomnik przed budynkiem rady związkowej w Bernie.

W Poznaniu zmarł Karol Piotrowski w 90. r. życia. W r. 1848 brał czynny udział w organizacji powstania. W r. 1863 gościnny i serdeczny dom śp. Karola odznaczył się jako prawdziwe przytulisko i ognisko patriotów Bydgoszczy i okolicy. Za zasługi w organizacji wojskowej otrzymał Karol od rządu narodowego rangę kapitana. — Za przestępstwa polityczne w roku 1863 przesiedział czas dłuższy, rozłączony od rodziny, w więzieniu śledczym w Bydgoszczy i miał być już wysłany wraz z drugimi i tylko przez wpływy familji, a mianowicie usilnemu wstawieniu się małżonki swej — został w końcu uwolniony.

W Kołomyi, Mieczysław br. Heydel, żołnierz z r. 1863, właściciel dóbr ziemskich pod zaborem rosyjskim. Zmarły od lat dwadziestu mieszkał w Kołomyi.

Z Wiednia donoszą nam: Do kuratorji seminarjum rabinackiego w Wiedniu powołani zostali na czas dożywoćni: z kraju naszego dr. Emil Byk, poseł do Rady państwa, z Wiednia zaś dr. Maurycy Gudemann, starszy rabin, Dawid Gutmann, Wilhelm Gutmann, dr. K. S. Grünhut, prof. uni., dr. Adolf Jellinek, starszy rabin, Maurycy Karpeles, Henryk Klinger, ces. radca, i Maurycy br. Königswarter; z Pragi dr. Maurycy Lichtenstern i dr. Arnold Rosenbacher, a z Berlina dr. B. Placzek, rabin krajowy. Na zebraniu 9. bm. kuratorja przybrawszy dwóch nowych członków, mianowicie dra Adolfa Steina, członka przełożenia izrael. gminy wyznaniowej w Wiedniu, i Teodora Taussiga, dyrektora powz. austr. zakładu kred. ziemskiego tamże, ukonstytuowała się i wybrała z swego łona prezesem Maurycego br. Königswartera, wiceprezesem posła dra Emila Byka, a kasjerem Teodora Taussiga. Wybór prezydium podlega zatwierdzeniu ministerstwa oświaty.

Z Nowego Jorku donoszą: „Sprawozdania ze Stanów nawiedzonych przez trąbę powietrzną malują straszne obrazy zniszczenia. Między innymi, w mieście Robinsonville (Mississippi) wicher zmiotł budynek szkolny, podczas lekcji. Zginęło kilkadziesiąt dzieci murzyńskich. Wogóle ofiarą burzy padła znaczna liczba ludzi“.

Nabytek w dziennikarstwie. W Londynie narodziła się świeża *Gazeta Rozwodowa* („The Divorce Gazette“) i zyskała powodzenie, tak wielkie, że rozpoczawszy od 4-ech stron, od nr. 3. wychodzi w stronach 16. Sprawy rozwodowe roztrząsane w niej są krytycznie, naukowo i humorystycznie. W nr. 3. podawane są rady praktyczne, w jaki sposób można bezkarnie w Wielkiej Brytanii dopuszczać się bigamji. Tak np. wdowiec, który ożenił się w Australji z siostrą swej zmarłej żony, może wziąć ślub z kobietą inną, ponieważ w tym ostatnim kraju małżeństwa pierwsze uważane są za nieważne.

Przeciw cholercie. Rząd pruski, jak donosi *Grządaniin*, zawiadomił w tych dniach rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych, że w celu zabezpieczenia granicy pruskiej od cholery, Wisła na przestrzeni 320 wiorst została podzieloną na 20 części, a po każdej z nich krążyć będzie po 2 statki z personelem lekarskim; statki rosyjskie w Gdańsku żadnej nie będą miały komunikacji z ładem, wodę zaś i pożywienie dostarczać im będą statki ochronne pruskie. Nadto wszystkie statki rosyjskie, jakie wejdą na pruskie terytorjum Wisły, opłacać mają specjalną daninę po 100 marek na potrzeby anticholeryczne.

Posiedzenie dyrekcji funduszu propinacyjnego odbędzie się we środę, dnia 26. bm.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami sądu pow. auskultantów Michała Rząsę dla Nowego Targu i Wincentego Jabłońskiego dla Krosna. Namiestnik zamianował koncepistę Wacł. Załeskiego komisarzem pow.

Karygodna nieostrożność. Na podwórzu restaurującej się obecnie realności pod l. 14 przy ulicy Krasickich, wpadł onegdaj wieczorem do dołu, napełnionego świeżo gazem wapnem, zarobnik Michał Wojtowicz i doznał silnych oparzeń.

Międzynarodowa konferencja sanitarna w Dreźnie ukończyła swe prace podpisaniem konwencji. Roz-

pała się ona na dwa działy. Pierwszy obejmuje międzynarodowe zarządzenia zapobiegawcze przeciw cholercie oraz postanowienia, mające na celu uchylenie w przyszłości wszelkich zbytecznych utrudnień w komunikacji i handlu; drugi odnosi się do przestrzegania względów sanitarnych u ujścia Dunaju. Ratyfikacja konwencji nastąpi w przeciągu 6 miesięcy w Berlinie.

Docentury prywatne. Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów, powołując dra Leona Mańkowskiego jako docenta prywatnego dla sanskrytu na wydziale filozoficznym uniwersytetu wiedeńskiego, tudzież uchwałę grona profesorów politechniki we Lwowie, powołując inżyniera Franc. Skowrona jako docenta historii architektury w tejże politechnice.

Kościotrupa wykopano w sobotę przy zakładaniu fundamentów na gruncie l. 25 przy ulicy Piekarskiej, w ziemi piaszczystej, w głębokości przeszło jednego metra, w małym oddaleniu natrafiono na szczątki kości końskich. Ponieważ już w roku ubiegłym nieopodal znaleziono dwa kościotrupy, z których jeden rozplataną miał czaszkę, a drugi przedziurawioną, jak niemniej dwa starodawne pułginaly, przypuszczać należy, iż w miejscu tem było niegdyś pobojowisko, zwłaszcza że na sąsiednich gruntach dotąd znajdują się okopy, zwane „szwedzkimi szaniami“.

Raut dziennikarski. Komisja dziennikarska odbyła wczoraj o godz. 3. popołudniu w biurze p. prezydenta miasta posiedzenie w obecności pań: hr. Stanisł. Badeniowej, Wernerowej i Bratkowskiej jako przedstawicielek komitetu pań. Zajmowano się sprawą urządzenia bufetu, który mieścić się będzie w trzech salach. Wspólne posiedzenie pełnego komitetu pań i panów odbędzie się w środę 19. bm. o godz. 7. wieczorem w wielkiej sali ratuszowej.

Otrzymujemy następujące pismo: Szanowne panie należące do komitetu rautu dziennikarskiego, mam zaszczyt zaprosić na posiedzenie, które się odbędzie w środę d. 19. bm. o godz. 7. wieczorem w wielkiej sali ratuszowej. *Stanisławowa Badeniowa*.

† **Ks. Ryszard Łabaj**, wikary u św. Anny we Lwowie, zmarł w Krakowie 15. bm. po ciężkiej operacji na klinice uniwersyteckiej. Nieboszyk był przedtem wikarym w Kołomyi i cieszył się tam jak i we Lwowie sympatją parafian.

Kolej elektryczna we Lwowie. Trasa projektowanej kolei wystawiona jest od wczoraj w prezydium magistratu. Wszyscy interesowani obywatele mają prawo oglądać ją, i wziąć udział w oględzinach na miejscu, które się dzisiaj rozpoczynają.

W Kasynie miejskiem 22. b. m. wieczornica z koncertem muzyki wojskowej 30. pułku. Panie biorą udział w zabawie. Początek o g. 7½ wieczór.

Zmarli. Józef Gärtler Blumenfeld, kapitan 45 pp. i Ignacy Smyczyński, lustrator majątków gminnych w pow. przemyskim zmarli w Przemyslu.

Ks. Sebastian Zała, proboszcz, zmarł w Zgórsku pod Radomyślem.

Kraj. Tow. Kupców i przemysłowców dla nieprzewidzianych przeszkód odroczyło walne zgromadzenie z wtorku 18. bm. do 25. bm. Porządek dzienny zostanie członkom doręczony.

Pomocy obywatelskiej potrzebuje chłopak młody, wyzwolencik zawodu ogrodniczego, który wstępując na praktykę do jednego z ogrodników lwowskich nie ma najkonieczniejszej odzieży itp. ponieważ biedni rodzice nie są w stanie dostarczyć mu tych rzeczy. Rozpoczynamy składkę 2 zł. i prosimy o łaskawe datki.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr hr. Skarbka. Dziś „Góra Radziwił“, widowisko sceniczne ze spiewkami w 7 obrazach Adolfa Wawerskiego, z muzyką na tle motywów narodowych ułożoną przez E. Urbankę i A. Petera.

(ms.) **Opera.** Panna Salomea Kruszelnicka, utalentowana uczennica prof. Wysockiego, debiutowała w sobotę na scenie lwowskiej jako Leonora w „Faworycie“. Debiut cieszył się znacznym powodzeniem. Panna Kruszelnicka posiada bardzo rozległy, donośny sopran dramatyczny o zabarwieniu mezo-sopranowym. Jestto niezwykły materiał na śpiewaczkę dramatyczną, wymagającą jednak jeszcze długiej a wytrwałej pracy. Dziś i śpiew i głos panny Kruszelnickiej, szczególnie w niskich pozycjach, czyni wrażenie wspaniałej bryły cennego marmuru, w której artysta dopiero wypunktował główne kontury przyszłego posagu. Wyrzeźbienie szczegółów będzie wdzięczną pracą dla sumiennego nauczyciela jakoteż dla utalentowanej debiutantki, która posiada również wiele innych wybitnych zalet scenicznych, jak okazała postać, temperament i jak na debiutantkę, swobodę ruchów.

Publiczność przyjmowała młodą spiewaczkę serdecznie i ciepło. Po każdym akcie kilkakrotnie ją wywołano.

W dwucentowym wydawnictwie Seweryna Udzieli wyszły dwie nowe książeczki: Józefa z Bochni „Patrz na tylne koła” i „Jak to Walenty przyszedł do majątku”, opowiedział Seweryn Udziela.

„**Gospodarza wiejskiego**” czasopisma dla włościan wyszedł nr. 8. i zawiera: Hodowla cieląt. Uprawa bulwy (tupinamburów) Uprawa inkarnatki. Uprawa rajgrasu włoskiego. Zapytania, jaki jest procentowy skład nawozów, jak i czem żyją rośliny, które rośliny są właściwsze na pewne grunta, kiedy mączka kostna traci swoją siłę, czy nadwęglone przez pożar zboże da się jeszcze użyć, jak należy uprawiać inkarnatkę i rajgras. Odpowiedzi na zapytanie o wałkowaniu zboża, kiedy mączka kostna traci swoją siłę, co można zrobić ze zbożem przez pożar nadwęglonem. Korespondencja redakcji. Ceny zboża. Książki polecenia godne dla rolników. Prenumerata roczna wynosi 60 ct.

Z „**Lutni**”. Koncert, na którym wykonane będzie wielkie dzieło „Pieśń o dzwonie” M. Brucha, odbędzie się w pierwszych dniach maja. Próby począwszy od poniedziałku 17. bm. odbywać się będą 3 razy w tygodniu tj. w poniedziałki, środy i piątki o g. 7. wieczorem we własnym lokalu.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Turka 17. kwietnia. Proces ks. Jaworskiego przeciw gminie Łomsza, zakończył się sromotną klęską proboszcza. Oskarżeni przeprowadzili do wód prawdy, zostali przez naczelnika sądu Prokopczyca uwolnieni od oskarżenia a proboszcz Jaworski skazany na zwrot kosztów procesowych.

Wiedeń 17. kwietnia. Na giełdzie spadły dziś kursa, akcji kredytowych na 340 75, laenderbanku 250, renty majowej 98 12, węg. złotej renty 115 50.

Ministrowie Sambułow i Grekow, oraz reszta świty ks. Koburgskiego, która pozostawała w Wiedniu, odjechała dziś do Florencji.

Bruksela 17. kwietnia. O zamachu na burmistrza Bulfa donoszą, że podczas inspekcji, jaką odbywał pod eskortą żandarmerji, otoczyło go nagle 100 socjalistów, a jeden z nich, zawoławszy: „Precz z mordercą ludu!” uderzył go boksem w tył głowy. Rana nie jest niebezpieczną, a tylko namyślnie przez reakcjonistów jako taka przedstawioną. Rozruchy były i wczoraj zarówno w stolicy jak i na prowincji.

W Brukseli był prospekt Ludwika całe popołudnie areną ciężkich starć pomiędzy żandarmami a robotnikami. — Liczba rannych była bardzo wielka.

Robotnicy insultowali przejeżdżające powozy, których przed czynnymi napaściami broniła gwardja obywatelska.

Belgrad 17. kwietnia. W konaku przyjmował król przedstawicieli obcych mocarstw, wyszczególniając przedewszystkiem ambasadora austriackiego. Przeważną część przedstawicieli dyplomatycznych otrzymała już nowe uwierzytelnienia.

Wczoraj wieczorem, gdy usunięto straż wojskową z przed domu byłego prezesa ministrów Awakumowicza, przybyli doń jego liberalni przyjaciele, aby go powitać. Natychmiast zgromadzili się tłumy ludzi przed domem i urządziły liberalom kocią muzykę. Żandarmerja usiłowała rozpuścić demonstrantów, wszelako nadaremnie, wówczas zarekwirowano oddział kawalerji, który przywrócił porządek. Poczyniono wszelkie zarządzenia, aby zapobiedz wybrykom.

Welimirowicz zamianowany został prezesem rady stanu. Obaj rejenci Risticz i Belmarkowicz zostali spensjonowani. Każdy z nich otrzymał dożywotnią pensję po 8000 dinarów (franków). Przyjęli oni swe dekrety pensyjne bez wszelkich uwag. Pasicz zamierza zrzec się przewodnictwa w stronnictwie radykalnym; ma on otrzymać posadę posła w Petersburgu.

Na posłuchaniu król rozmawiał ze wszystkimi ministrami ze stronnictwa radykalnego i postępowego. Na popołudniu zawezwał król na audjencję Garaszanina i podziękował mu za dotychczasowe zupełnie prawidłowe postępowanie. Wczoraj na posiedzeniu stronnictwa liberalnego postawił Awakumowicz wniosek, aby podczas przyszłych wyborów do skupczyny liberalowie powstrzymali się od głosowania. Ribarac przemawiał za wzięciem udziału w walce wyborczej.

Kolin 17. kwietnia. Między chrześcijańskimi dziewczętami, będącymi w służbie u żydów, panuje straszna panika, podsycona opowiadaniem bab i agitatorów. Pe-

wna służąca usiłowała w sobotę wieczorem uciec z domu swego słuźbodawcy, żyda, brama domu jednak była zamknięta, dziewczyna schroniła się więc na strych i tam dostała tak gwałtownego ataku sercowego, że musiano ją odwieść do szpitala. Po wsiach okolicznych wiboczą się jakieś indywidua i podburzają ludność przeciw żydom. Żydzi w Pardubic i Czaslau udali się z prośbą o przesłanie tam wojska. Najróżnorodniejsze baśnie krążą o powodach śmierci owej dziewczyny Kawliny, która służyła u żyda Brettlera i której zwłoki wydobyto z Elby. Patrole krążą dniami i nocą po mieście. Na drzwiach wielu domów piszą jacyś nieznanzi ludzie kredą: „Chodźmy na żydów”. Bojkotowanie kupców żydowskich trwa wciąż, w sklepach żydowskich nie kupują nic, nawet ci ludzie, którzy potępiają ekscesy antyżydowskie.

Dr. Sil, który obdukował zwłoki dziewczyny rzekł, że nie dziwi się wcale animozji Czechów przeciw żydom: „Každy Czech — rzekł dr. Sil — musi być antysemitą, a to z dwójakiego powodu, raz z ekonomicznego, gdyż żydzi nie sieją, a mimo to zbierają, a powtóre z narodowego, gdyż prawie wszyscy żydzi przyznają się do niemieckości i w sprawach narodowych są żywiołem bardzo niepewnym”.

Dr. Sil zapewnia, że po obejrzeniu zwłok dziewczyny nabrał przekonania, że ona się sama ntopiła.

Na rogach ulic rozlepiono obwieszczenie burmistrza, podające do wiadomości ludności reskrypt starosty, oznajmiający, że przy obdukcji trupa wydobytej z Elby Marji Kawliny nie znaleziono na niej żadnych śladów gwałtu, i że lekarze stanowczo orzekli, że dziewczyna ta zmarła zamobójczą śmiercią. Zarazem zwraca burmistrz uwagę na to, że każdy, kto rozsiewa niepokojące wieści o śmierci owej dziewczyny, karany będzie aresztem od 3 dni do 3 miesięcy.

Amsterdam 17. kwietnia. Przed pałacem królewskim odbyły się ponowne znaczne rozruchy. Trzy tysiące socjalistów urządziło wielką demonstrację królowej, krzyżąc: „Precz z domem Orańskim!” Socjaliści usiłowali pod przewodnictwem Fortuynsa wtargnąć do pałacu, odparła ich atoli najeżonymi bagnietami żandarmerja konna. Żandarmerja strzelała także, raniąc 26 osób. Aresztowano 100 demonstrantów.

Kraków 18. kwietnia. (Sejmik relacyjny). Sokołowski zdając sprawę z swych czynności poselskich podniósł, że polityka Koła polskiego jest za miękka, że oprócz kolei podolskich i podwyższenia dotacji na regulację rzek, nic nie zyskano. Z moskiewskimi aspiracjami Młodoczechów żaden Polak się nie zgodzi. W sprawach szkolnych nie popierała go (Sokołowski) krajowa Rada szkolna. Popierał wniosek Pernerstorfera o zgomadzeniach, bo Winterholera sankeji cesarskiej nie otrzyma.

Weigel zdając sprawę wspominał, że pracował w komisjach, że uchylił zgubną taryfę kontyngentową. Wspomina znaną mowę o ucisku podatkowym. Minister nic nie sprostował.

Na interpelacje Daszyńskiego odpowiedział Sokołowski, że jest za rozszerzeniem prawa wyborczego, ale na umiających czytać i pisać. Sprawę równouprawnienia Śląska musi sejm szlązki załatwić. Wobec samowoli policji krakowskiej Koło jest bezsilne. Uchwalono wotum zaufania.

Dotychczas aresztowano 38 kupców. Oskarżonych jest 160.

Dzisiaj aresztowano kilku robotników. Znaleziono u nich egzemplarz odezwy księdza Ściegiennego.

Zarszyn 18. kwietnia. W zgromadzeniu przedwyborczym w Przysietnicy wzięło udział 300 włościan wyborców i prawyborców. Przewodniczący Władysław wezwał do solidarności wszystkich włościan. Stapiński napiętnował przekupniów jako przyczynę wszystkiego złego i w dłuższym przemówieniu przedstawił zgromadzonym Stanisława Wysockiego, jako jedynego kandydata ludowego. Obecni z zapalem przyjęli kandydaturę Wysockiego. Hańba i wzgarda przekupniom wołali obecni. Artykuł *Przyjaciela Ludu* przyjęt oklaskami.

Wiedeń 18. kwietnia. *Wiener Zig.* ogłasza sankcjonowaną ustawę o uwolnieniu od podatku domowo-czynszowego dla nowych budowli we Lwowie.

Dr. Jan Kierer mianowany sekret. minist. spraw wewnętrznych. Sekretarz minist. spraw wewnętrznych Stanisław hr. Piniński otrzymał tytuł radcy ministerjalnego.

Minister sprawiedliwości przeniósł notarjuszy: Konstantego Stupnickiego z Buczacza do Śniatyna, Ignacego Krausa z Sokala do Kołomyi, Ant. Koktrewicza z Liska do Sanoka, Franc. Wolskiego z Brzeżan do Sokala, Franc. Sobola z Kozowy do

Zbaraża, Konstantego Teliszewskiego z Turki do Buczacza, Kar. Wanieka z Żydaczowa do Komarna, Józefa Gromnickiego z Komarna do Brodów, Winc. Czechowicza z Wojniłowa do Brzeżan, Włodzim. Lewickiego z Wiśniowczyka do Kozowy i Artura Pedrackiego z Dubiecka do Turki.

Wiedeń 18. kwietnia. Przy wczorajszych wyborach do rady miejskiej utracili liberali pięć mandatów.

Giełda. Kredyty 343 12, renta majowa 98 35, węg. renta złota 115 60, ruble 126 1/4.

Targ na bydło. Spęd wczorajszy wynosił 4613 sztuk, z tego z Galicji 1127. Ceny 49—59.

Berlin 18. kwietnia. Wniesiony do prezydium rajchstagu wniosek Ahlwardta brzmi: Rajchstag zechce uchwalić wybór komisji z 21 członków, która by się zajęła sprawdzeniem przez Ahlwardta przedłożonych aktów i zdała z tego sprawę. Wniosek ten podpisało 17 posłów. Prezes rajchstagu Lewetow nie przyjął wniosku jako niezgodnego z regulaminem Izby.

Belgrad 18. kwietnia. Liberalna Rada miejska rozwiązana, natomiast powołano radykałów.

Milan pogratulował dr. Dokicowi zamachu stanu.

Bukareszt 18. kwietnia. Rozruchy. Gdy dnia wczorajszego minister domenów Carp opuścił gmach urzędowy, obrzucił tłum ludzi powóz jego kamieniami. Natychmiast rozprószyła policja demonstrantów, którzy zgromadzili się ponownie w sąsiedniej hali targowej.

Wielu manifestantów wyłazło na dachy budynków i stamtąd rzucali kamieniami na żandarmów i policję. Wiele osób między innymi komisarz policji ciężko ranny. Ministrom wracającym z posiedzenia głośno grozili demonstranci. Kilka osób uwięziono. Chwilowo pokój przywrócony.

Przyczyną demonstracji były podjudzania kilku członków opozycji rządowej.

Bruksela 18. kwietnia. *Peuple* oblicza ilość strajkujących na 250.000 osób. Przesilenie belgijskie zaczyna przybierać charakter międzynarodowy. Rząd przypisuje agitacjom francuskim winę całego ruchu.

Wielu dziennikarzy francuskich wydalono z Belgji.

Bruksela 18. kwietnia. Sytuacja w Belgji staje się bardzo poważną. Jakkolwiek dotychczas o rewolucji nie ma mowy a jednak *polata się już wczoraj krew*. Ludność przybiera coraz groźniejszą postawę. Minister Debudget wystosował do burmistrzów okolnic, zabraniający robotnikom wszelkich pochodów. *Peuple* donosi, że zecerzy zamierzają przyłączyć się do strajku.

Bardzo poważnie brzmią doniesienia z Mons, gdzie burmistrz zabronił zgromadzenie. Mimo to zebrało się o 3. popołudniu 20.000 robotników na Wielkim placu, który obsadziła konna żandarmerja. Gwardja obywatelska również wyruszyła.

Żandarmerja wypaliła w tłum salwę, na co robotnicy odpowiedzieli strzałami rewolwerowymi. Siedmiu robotników legło trupem na miejscu, 30 ciężko rannych. Również i wielu żandarmów ciężko jest rannych.

Ruch strajkowy wznaga się z każdą chwilą. Nie ma miasteczka przemysłowego, fabrycznego, w którym robotnicy nie przyłączyliby się do ogólnej zromy. Dotychczas strajkuje około 200.000 robotników.

Wczoraj wieczorem odbyły się krwawe starcia w Mons, Courtrai, Grammons, Gandawie, Frameries i Jolimont.

Cały okręg Mons i Charleroi okupowało wojsko, czynią one wrażenie wielkiego obozu. Wojsko otrzymało rozkaz, by strzelało ostrymi nabojami.

W Courtrai zabito przy starciu jednego robotnika, 9 raniono. W miasteczku Gramont oszańcowali się robotnicy w „Café Hollandais” skąd obrzucali żandarmów kamieniami.

W Brukseli ogarnął wszystkich stan gorączkowy. Władze pozamykały szkoły, przedstawienia w teatrach odwołują.

W Petit Wasmes zamierzono wysadzić dynamitem kościół.

Mons 18. kwietnia. Po dwukrotnym zaatakowaniu strajkujących przez gwardję obywatelską — przyczem wiele osób raniono, przedsięwzięli robotnicy z dwóch stron napad na miasto. Gwardja obrzucona kamieniami dała ognia, przyczem legło trupem 4 robotników. Wiele osób uwięziono. Rząd powołał pod broń dwie klasy milicji.

Reforme donosi z Renaix o formalnej bitwie między żandarmerją a robotnikami. Porucznik żandarmerji ciężko ranny. Bliższych szczegółów brak.

Ateny 18. kwietnia. Wyspa Zante ponownie uległa straszemu trzęsieniu ziemi. Dwadzieścia osób zabitych, rannych ilość olbrzymia.

O dezynfekcji.

Jeden z lekarzy niemieckich umieścił w *Tagblatt* berlińskim artykuł o dezynfekcji, który wobec grożącej cholery w ogólnych powtarzamy zarzysach.

Gdy w Hamburgu ubiegłego roku wybuchła zaraza — powiada autor — zaczęto uciekać się do istic barbarzyńskich środków, przypominających średniowieczne. Miasto, na którego republikańskie rządy posypały się gromy, odcięto od wszelkiej komunikacji, niszcząc jego handel, podróży, przybywających z Hamburga dezynfekcjonowano w sposób doprowadzający do śmieszności. Wobec wzburzonych umysłów niezwykła ta droga ratowania się od epidemii była zrozumiałą, dzisiaj jednak, gdy ludzie się nieco uspokoili, zaczęto powątpiewać o skuteczności tej procedury. Nawet komunikaty poszczególnych rządów niemieckich przyznały, że chybiono celu, utrudniając natomiast swobodny rozwój komercyjny i komunikacyjny. Obecnie — powiada autor dalej — sprawy te się nie powtórzą, przynajmniej nie po stronie urzędowej.

Jak można przypuścić, to po zeszłorocznym doświadczeniu uwzględnione będą wszelkie w grę wchodzące stosunki, odnośne też organy powołane do czuwania nad bezpieczeństwem publicznym, nie stracą tak łatwo zimnej krwi, jak to się ubiegłego dnia roku.

Cóż atoli powiedzieć o opinii publicznej? Czyż to niepewne oglądanie się na wszystkie strony, co i jak czynić należy, aby się zabezpieczyć przed strasznym wrogiem, nie musiało jej przerazić? Czyż ta opinia nie straci zaufania do chępliwej wiedzy? Czyż nie jest ona zmuszoną pytać się, co właściwie wobec tej niepewności, okazywanej na każdym kroku, jest właściwem, co prowadzi do celu, a co nie? Na pytanie to wielce uzasadnione, ma wiedza pocieszająca wiele odpowiedzi. Odpowiedź jest podwójną, to znaczy pozytywną i negatywną. Rozpocznijmy od tej drugiej. Hygiena publiczna, na naukowych oparta podstawach, odzyska się do władz, powołanych do jej przeprowadzenia, w ten przedewszystkiem sposób: „Nie traćcie panowie głowy! Nie krepujcie komunikacji uciążliwymi rozporządzeniami i kwarantanami, nie potrzebnymi okadzaniem podróży i dezynfekcjonowaniem ich pakunków, albo co więcej odcinaniem ich od szerokiego świata. Wszystkie te środki nie doprowadziły do pożądanego skutku, albo odniosły wręcz przeciwny. Tego rodzaju nowożytny interdymta, które się nakłada na okolice, zarazą nawiedzone, to resztki średniowiecznego barbarzyństwa. Trzeba uważać na komunikację, trzeba starać się o skrupulatną czystość we wszystkich zakładach komunikacyjnych, ale nietylko podczas epidemii, lecz także w czasie, gdy jej nie ma. Zaniedbanie czystości w warunkach zwykłych mści się potem w sposób straszliwy, gdy wybuchnie zaraza. „Cniesz mieć pokój, to gotój się do wojny“, mawiali starzy Rzymianie. Zasada ta ma wielką doniosłość właśnie w dziedzinie higieny publicznej. Nie można dosyć często powtarzać napomnienia, że najlepszą ochroną przed niebezpieczeństwami epidemii, jest przyzwyczajanie się do rozsądnej publicznej i prywatnej czystości; wszystkie nadzwyczajne a kosztowne środki dezynfekcyjne, które zastosowywane bywają tylko podczas trwania zarazy, są bezpożytecznymi, jeżeli się zaniedba tamtego. W tej najwyższej i najszerzej zasadzie zachowywania publicznej i prywatnej czystości zawarte są wszystkie postulata domowej i publicznej higieny.

Udział państwa w przeprowadzeniu tej zasady polegać będzie na wydaniu ogólnych rozporządzeń co do utrzymywania w czystości rzek, gruntu, co do zaopatrzenia miast w zdrową wodę, oraz ich odwadniania, albo rozporządzeń policyjno-budowlanych. Nie mniejszą uwagę powinno państwo zwracać na handel artykułami spożywczymi. Gminy i powiaty będą miały obowiązek ścisłego przeprowadzenia rozporządzeń państwowych. To samo dotyczy także ojców rodzin. Stare przysłowie, „aby każdy zamiatał w własnym domu“, powinno mieć jak najszerze zastosowanie.

Z tego wszystkiego nie wynika jednak, ażeby nie używać nadzwyczajnych przeciwko cholercie lub innej epidemii środków. Nie! Trzeba tylko unikać owych kosztownych, przesadnych manipulacji, odgraniczania miast albo całych okolic od reszty świata, a nawet odgraniczania poszczególnych domów od ich sąsiadów. Pominąwszy straty mate-

rialne, środki tego rodzaju działają także niekorzystnie pod względem moralnym, napelniając przesadnym strachem umysły i ubezwładniając wskutek tego akcję obronną. Uwzględnić przytem należy, że cholera nie jest tak zaraźliwą jak szkarlatyna, kur lub dyfterja. Nie ma zatem powodu, ażeby tak się zbytecznie przerażała cholera. Najlepszym środkiem jest — jak powiedziano wyżej — stosowanie ogólnych środków higienicznych. Niezmiernej wagi jest także i to, ażeby na czas donosić o każdym zdarzającym się wypadku zaskarżenia. Każda tajemniczość pod tym względem, każde zatuszowanie może tu działać bardzo szkodliwie. Wielkie zadanie ma także prasa: powinna ona na każdym kroku napominać przed przesadzaniem niebezpieczeństwa.

Humorystyka.

Niezawodny sposób

- Cóż taki struty?
- A! Głowa mi pęka!
- Od czego?
- Wyobraź sobie: na parterze podę mną jakaś dama grywa po całych dniach na fortepianie; na piętrze, tuż obok mnie, na lewo, jakiś starzec grywa po całych dniach na flecie; na prawo, tuż obok mnie, jakiś młodzieniec ćwiczy się po całych dniach na mandolinie; na domiar, wczoraj na drugie piętro nad moim mieszkaniem wprowadziła się dziewczica, która po całych dniach brzęczy na harfie.

- Hm... jest na to tylko jeden sposób.
- Człowieku! Jaki?
- Kup sobie puzon i zacznij po całych dniach grywać na nim. Z pewnością nikogo z sąsiadów słyszeć nie będziesz.

Deficyt.

Złodziej po sześciu godzinach rozbijania szafy ogniotrwałej znajduje w niej 40 ct. miedzią.
— O piec potłuc taką robotę — mruczy — choćbym rachował po szóstaku za godzinę roboty, to i tak będę miał na czysto 20 ct. deficytu.

NADESLANE.



Nowo otworzony **MAGAZYN mebli** c. k. uprz. fabryki **J. SCHÖNTHALER i SYNOWIE** c. k. rzeźbiarze nadworni we Wiedniu **we Lwowie ul. Trzeciego Maja 2** I. piętro (dawniej gal. Kasa Oszczędności) poleca

bardzo elegancko i starannie wykonane urządzenia pokojowe, oraz dekoracyjne wyroby wszelkiego rodzaju. — W tymże lokalu znajduje się także bogato zaopatrzone skład fortepianów i pianin z najszynniejszych fabryk.

Dr. P. KUCHARSKI

lekarz chorób dziecięcych mieszka obecnie przy pl. Akademickim I. I.

Zwracamy uwagę właścicieli

Obligacji zagranicznych

jakoto: Listów zastawnych Królestwa Polskiego Papierów rosyjskich, 6%. Pożyczki bułgarskiej i t. d. iż obligacje te do 31. Marca br. mają być

ostemplowane.

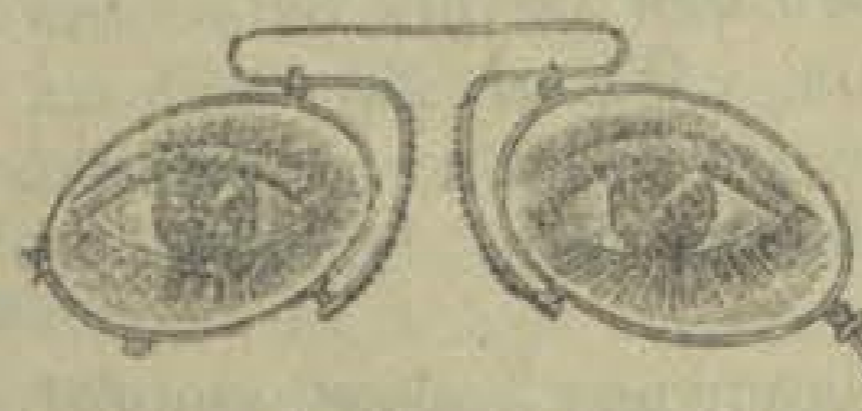
Przyjmujemy przeprowadzenie takowego i udzielamy informacji co do ustawy dotyczącej.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.

BENEDYKT KOPERNICKI



optyk i mechanik „pod Kopernikiem“, Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatralna I. 6. naprzeciw głównej odwachu), poleca wielkim wyborze i po cenach najtańszych: okulary, ewikiary, lornety, binokle, dalekowsidze, barometry, cieplomierze, Anometry, mikroskopy, lupy, kompasy, rąkajęgi, taśmy miernicze, pionki, libele, manometry itp. Urządzenie dzwonków elektrycznych. Wszelkie reperacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. — Zamówienia z prowincji odwrotnie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. kwietnia 1893.

Hotel SZWAJCARSKI. E. Laskowska z Dobromila, J. Rozborski z Oskreszyniec, E. Krause z Domazyń, A. Czarni-

kowski z Tarnopola, S. Lukas z Bochni, O. Barwiński z Komyji, L. Mitnar z Jasta.

Lwów, z Izby handlowej

17. kwietnia 1893.

	placa	zadaj
Akceje za szesnaście.		
Kolei galic. Kar. Ludw. po 200 złr. m.	218 00	221 00
Lwow.-Czern.-Jassy po 200 złr. w. a. w. w.	261 00	264 00
Banku hipot. galic. po 200 złr. w. a.	363 —	—
kredyt. galic. po 200 złr. w. a.	—	215 —
Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.	101 00	101 70
5 pr. w. a. los w 10 pr. p.	110 00	110 70
4 i pół pr. los w 50 l.	130 10	130 80
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 51 l.	100 50	101 20
Towarz. kred. gal. ziem 5 pr. w. a.	—	—
4 pr. w. a.	98 00	98 70
4 pr. los. w 4 i pół pr.	97 00	97 70
4 i pół pr. los. w 50 l.	100 70	101 40
4 pr. los. w 50 l.	97 00	—
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w 10 kw. d. (dawne 6 proc.) 3 proc.	—	—
(dawne 5 proc.) 2 i pół proc.	—	—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Związku Galicji i Bukowiny w likwidacji 4 proc. w. los w 15 lat	50 —	—
Obliży za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 pr. w. a.	105 —	—
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.	96 90	97 60
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	102 —	—
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a.	102 00	—
Pożyczki kraj. 5 proc. w. a.	104 60	—
4 i pół pr. los. w 50 l.	100 50	101 20
4 pr. los.	95 60	—
Monety.		
Banknot cesarski	5 75	5 85
Banknot austriacki	9 70	9 80
Banknot papirny	9 80	—
Rubel rosyjski srebrny	1 26 —	1 30 —
papierowy	1 25 —	1 27 —
100 marek niemieckich	59 70	60 30

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 17. kwietnia 1893.	dzisiejsze	z dnia poprzedz.
Akceje węgierskie banku kredytowego	401 25	—
Banku anglo-austriackiego	173 75	—
Unionbanku	233 75	—
kolei Karola Ludwika	219 —	—
kolei północnej	195 00	—
kolei południowej (Lombardy)	111 —	—
kolei państwowej	306 25	—
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	200 50	—
kolei węgiersko-południowo-wschodniej	—	—
Losy komunalne wiedeńskie	175 —	—
Akceje Towarzystwa tatarskiego zarządu tytoniu	18 —	—
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	—	—
Losy regulacji cary	—	—
Akceje Banku dla krajów koronnych	120 80	—
Santa węgierska złota 4 proc.	115 10	—
Akceje Banku wiedeńskiego	124 80	—
Rosyjski rubel papierowy	128 25	—
Losy premijowane węgierskie	—	—
Akceje kredytowe	—	—

RUCH POCIĘGÓW KOLEJOWYCH

wskazy od dnia 1. maja 1893 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp.	Pociąg osobowy		
Z Krakowa	9-01 2-50	9-01	9-46	9-33
Z Maszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	9-01	—
Z Podwoleczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	2-57	9-40	7-21
Z Podwoleczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze)	—	2-48	9-17	6-55
Z Buczawy	10-09	—	7-56	1-42
Z Kimpolanga	10-09	—	7-56	7-06
Z Radowice	10-09	—	7-56	7-06
Z Hilboki	10-09	—	7-56	7-06
Z Nowosielicy	—	—	7-56	7-06
Z Słobodry rangurskiej	10-09	—	—	1-42
Z Husiatyna via Halicz	10-09	—	—	1-42
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Strzja	—	—	9-16	2-25
Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Strzja	—	—	9-16	—
Z Chyrowa, Stanisławowa i Strzja	—	—	—	—
Z Peszna, Miskolca, Munkacza, Zawoczna i Strzja	—	—	9-16	1-42
Z Sokala i Belca	—	—	—	4-40
Z Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	9-25
Z Lwowa odhodzą:				
Do Krakowa	10-41	8-07	5-26	11-01
Do Maszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	7-56
Do Podwoleczysk i Brodów (na dworzec główny)	2-58	—	9-41	10-26
Do Podwoleczysk i Brodów (na Podzamcze)	3-10	—	10-02	10-5
Do Buczawy	6-36	—	9-56	3-22
Do Husiatyna via Halicz	6-36	—	—	3-22
Do Słobodry rangurskiej	6-36	—	9-56	3-22
Do Nowosielicy	6-36	—	9-56	10-56
Do Hilboki	6-36	—	9-56	—
Do Radowice	6-36	—	9-56	10-56
Do Kimpolanga	6-36	—	—	—
Do Strzja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchy	—	—	6-16	10-21
Do Strzja i Stanisławowa	—	—	—	10-21
Do Strzja, Zawoczna, Munkacza, Miskolca i Peszna	—	—	6-16	7-41
Do Sokala i Sokala	—	—	—	—
Do Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	7-56

Uwaga: Godziny drukowane grubszymi literami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczór do 5 rano. Czas kolejowy (średnie europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut t. s. gdy zegar we Lwowie wskazuje godzinę 11 w południe, zegar kolejowy wskazuje godzinę 11:35 przed południem.

Skład i pracownia blacharska MARJANA SMOLENSKIEGO

we Lwowie ul. Zyblikiewicza 1. 13.

poleca się do krycia, malowania i reperacji dachów kościołów, wież itp. tak w mieście jak i na prowincji po możliwie najniższych cenach, jakoteż do wykonania wszelkich robót w zakres blacharstwa wchodzących jako to: Lodowni dla pp. kupców, restauratorów i domów prywatnych na zamówienie według miary, urządza filtry na wodę według swego systemu i klozety w najlepszych gatunkach.

Miejsce lecznicze CIEPLICE-SCHÖNAU

w Czechach: od stuleci znane i sławne gorące alkaliczno-słone termy (29°5—39° R.) Kuracja odbywa się bez przerwy przez cały rok.

Miejsce lecznicze pierwszego rzędu ze wspaniałymi zakładami kąpielowymi, kąpiele błotne.

Odnacza się nieprzebraną skutecznością w podagrze, reumatyzmie, sparaliżowaniu, skrofalicznych narządach i wrzodach, nerwagii i innych chorobach nerwowych, w początkach cierpienia krzyżowych: świetny skutek w następstwach ran od cicia lub strzału, złamaniu kości, w sztywności stawów i wykrzywieniu.

Wspaniałe, zupełnie zakryte położenie w dolinie, otoczonej obszernymi, pięknymi lasami Gór Kruszcowych. Wszelkich wyjaśnień udziela i zamówienia na pomieszkania załatwia dla Cieplic inspektorat kąpielowy w Cieplicach, dla Schönau magistrat w Schönau.

O. T. WINCKLERA SYN

we Lwowie

poleca najtaniej

FARBY OLEJNE

tylko w trwałym i najlepszym gatunku do malowania dachów, sztachet, podłóg, ogrodzeń, sprzętów domowych i rolniczych itp.

Najlepsze
pończochy, skarpetki
i pończoszki

poleca
ANTONI GUDIENS

Lwów pl. Marjański 8.

Na sezon wiosenny i letni

Kapelusze najnowszej fasonu z pierwszorzędnych fabryk: Habiga, Plessa i angielskie, nadzwyczajna nowość w kapeluszach miękkich. Wielki wybór rękawiczek angielskich, lasek i parasoli — poleca

MAX LAU

we Lwowie, ulica Kilińskiego liczbą 2
(obok składu specjalitetów).

ZARZĄD

wapienników i kamieniolomów

w Pustomytach poczta Nawarja

dostarcza niezwłocznie na zamówienia pocztowe lub telefoniczne na miejsce budowy we Lwowie:

Wapno suche za wagon 10.000 kg. 95-00 zlr.

Wapno gaszone za metr sześcienny 5-75 „

Cokle z kamienia piaskowca odrobione za metr bieżący 1-00 „

Pp. odbiorcom znaczniejszych ilości czyni się odpowiedni opust.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.

Komu na trwałych i niefałszowanych farbach olejnych, przedko schnących lakierach, farbach suchych i w ogóle w zakresie farbownego handlu wchodzących towarach zależy może takowe tylko w handlu O. T. Wincklera Syna we Lwowie nabyć. 447

Znakomitą Bryndzę wiosenną alpejską oraz świeże masło deserowe poleca handel Wojciechowski ul. Akademicka 5. 462

Lapki na szwabę (niezawodnie wskutku) po złr. 1, poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry).

Poszukuje się parcelacji gruntu w Wschodniej Galicji jak również większych i mniejszych dzierżaw, przyjmuje zgłoszenia Biuro Świdarskiego w Tarnowie.

„HOTEL GARNI” pod „TRZEMA KORONAMI” 1. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstarsza. 434

Tutki cygaretkowe nieklejone z najlepszej bibułki francuskiej 1000 sztuk od 1 złr. poleca fabryka F. Niżałowskiego Lwów, Hotel Zorza, Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 293

Restauratora poszukuje Zarząd zakładu kąpielowego w Pustomytach poczta Nawarja. 443

Klucznicy poszukuje się z świadectwami wykazującymi uzdolnienie do prowadzenia drobin, chlewni, młeczarni i pralni. Oferty pisemne Zarząd dóbr Pustomyty p. Nawarja. 819

Handel win i delikatnych Tadeusza Cieslińskiego w Przemysłu potrzebuje starszego pomocnika, warunki korzystne.

Skrzypce włoskie wygrane do sprzedania. Rynek nr. 3 III. piętro w podwórzu. 881

Kuracyjne podświetlenie można nabyć w mleczarni Mazura. 811

Ul. Błotna 8 Bajki Realność do sprzedania. Wiadomość w mieszkaniu. 774

Zakład fotograficzny T. Bahrynowicza w Czerniowcach poszukuje od 1. maja Retuszera klisz i pozytywów fotograficznych z placą miesięczną od 50 złr. i wyżej podług zdolności, jakoteż praktykanta który w kopiowaniu może być użyteczny. 927

Młody człowiek posiadający język polski i ruski w piśmie i słowie poszukuje jakiegokolwiek zajęcia za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod F. J. do administracji 906

Realność składająca się z 15 morgów pola, domu i sadu jest przy ulicy Zielonej do sprzedania. Zgłoszenia Matkowski ul. Pęczynska 1. 2. 918

Spoinka z kapitałem 4000 złr. poszukuje się do intratnego stałego interesu bez najmniejszego ryzyka bo kapitał może być na realności zainstalowany. Zgłoszenia M. R. 4. Lwów poste rest. 898

Urząd pocztowy Dukla przyjmie zaraz ekspedytora telegrafistę. 913

Praktykant w handlu korzennym St. Wojciechowski Lwów, znajduje miejsce 905

Realność do sprzedania przy ulicy Kleparowskiej 1. 218. wraz z ogrodem za bardzo niską cenę. 911

Ck. Urząd pocztowo-telegraficzny w Mysłenicach poszukuje praktykanta 914

Pomocnik handlowy, biegły w ekspedycji, obeznany dokładnie z robotami w piwnicy pracujący kilka lat na Węgrzech wyłącznie przy winach poszukuje posady. Wiadomość w admin. Kurjera Lwowskiego. 912

Ważne dla Pań!
Po cenach umiarkowanych na każdą miarę sprzyja się formę na stanki, płaszcze, paletociki, szlaf-roki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do fastygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.
Tylko za 10 złr.
w 12 lekcjach wyucza się pod gwarancją kroju francuskiego.
Piekarska 2 B. II. piętro.

W domu 1. 5. Boimów są różne sprzęty domowe z wolnej ręki do sprzedania. 928

Praktykanta poszukuje się do większego interesu. Zgłoszenia przyjmuje skład pościeli i kołder Józefa Schustera Lwów, Kopernika 7. 924

Dzielny buchalter i korespondent, kawaler, znający się na prowadzeniu gospodarstwa, ekonomii etc. z najpiękniejszymi referencjami, poszukuje odpowiedniego zajęcia w miejscu, na prowincji lub zakładzie kąpielowym za skromnym wynagrodzeniem. Krajowy Instytut Pracy Lwów Ormiańska 14. Cezar Bilewicz. 931

Do siewu poleca zarząd dóbr Krzywczycy p. Lwów jeździec Hanna po 7 złr. wraz z workiem loco Lwów.

300 filiżanek!
familijnej doskonałej herbaty zawierająca funt i kosztuje zł. 1.60, najlepszej do zł. 2.50, poleca główny i wyłączny skład herbaty
ADOLF SINGER
we Lwowie, ulica Sykstuska 1. 17.

Pan Fr. Ks... we własnym swym interesie raczy się zgłosić do III. S...go, lub podać s...j adres. Lwów, Słowackiego 1. 5. Piłne! 920

Place budowlane sprzedaje właściciel Zielona 59. 762

Biuro koncesjonowanego budowniczego Leopo da Warchałowskiego, ul. Ormiańska 1. 2 wykonuje plany, kosztorysy, obejmuje i wykonuje wszystkie roboty wchodzące w zakres budownictwa. Przyjmuje kierownictwo, kontrolę, nadzór nad budowaniami. 754

Urzednik podatkowy obznajomiony z kasowoscia, rachunkowoscia i służbą administracyjną, składającą jezykiem polskim i niemieckim w mowie i piśmie tudzież ruskim w mowie, no gący się wykazać chlubnymi dekretemi tudzież świadectwem służby przy towarzystwie zaliczkowcem, poszukuje posady kasjera, rachmistrza, lustratora lub likwidatora przy towarzystwie zaliczkowco oszczędnościowym lub posady urzednika przy administracji gminnej, albo też w większej posiadłości majątkowej dającej rekomp. do utrzymania się przez czas dłuższy na tej posadzie. Blizsza wiadomość w administracji Kurjera Lwowskiego.

Pracownia stolarska Włodzimierza Kruka we Lwowie, ul. Gancarska 7 ma gotowe sypialnie, jadalnie, i biura, oraz poleca wszelkie wyroby w zakresie stolarstwa wchodzące. 800

Handel towarów miedzianych, rento, wny, z kamienią lub bez, w mieście powiatowym zachodniej Galicji, jest do sprzedania z powodów famillijnych. Biuro Informacyjne, Kraków Sławkowska 23. 886

Naukę Buchalterji kupieckiej udziela osobno za porozumieniem, prowadzi rachunki, zakłada księgi, sporządza bilanse, informuje
L. E. Veltze.
Ulica Krakowska 1. 7. III piętro

Panny zdolnej z kaucją poszukuje skład papieru Koźnińskiego, Życzaków 1. 909

Kupię dorozęć używaną w dobrym stanie. Zgłoszenia Wendorf Trybunalska 1. 910

Dla Sokół J. M. Lipiński w Stryju poleca w nowym wydaniu w elegancie kasetki 50 arkuszy i 50 kopert z wizerunkiem Sokola polskiego, kolorowane po 1 złr 25 ct., 100 kart korespondencyjnych z Sokolem 1 złr. 25 ct. Zamówienia odwrotnie.

Zakład robót ręcznych Jagiełtońska 2, poleca zaczęte i wykonane roboty. 868

Kamienica narożna dwupiętrowa w Stanisławowie, obok kolegiaty rzym. kat. o 4 sklepach w parterze, piekarnia w suterrenach z gazowym oświetleniem, pokryta materiałem ogniotrwałym jest do sprzedania. Blizsza wiadomość u właściciela Stanisławów Halicka 9 lub u dr. Szulistawskiego okulisty, Lwów Teatralna 7. 856

Parcele pod budowę ul. Wojciecha 1. 4 do sprzedania. 887

Do nabycia w adm. „Kurjera” Kucharz krakowski dla oszczędnych gospodyń. Smaczne i tanie obiady dla domów obywatelskich, z uwzględnieniem higieny i dyetetyki, z podaniem dyspozycji na stósowne obiady każdego dnia całego roku, sposobu podawania potraw, ubierania stoła i przyjmowania gości. Praktyczne przepisy do ciast, legumin, konfitur, likierów, marynat i t. p. Ważne wskazówki do gospodarstwa domowego oraz konserwowania i przechowania w należytych stanie różnych przedmiotów na podstawie wieloletniego doświadczenia i według wzorowych dzieł ułożone przez **Marję Gruszecką**. Cena we Lwowie 180 złr. Poczta tylko za pobraniem.

Apteka w Brzostku jest zaraz do sprzedania, blizsza u właściciela. 970

W głównym składzie wędlin „Underki” Halicka 12. Kiełbaski duże z chrzanem para 10 ct. 924

Marja Bruchon, Szwajcarka, z Vezenaż Genewa poszukuje posady. Wiadomość Krajowy Instytut Pracy Lwów ul. Ormiańska 1. 14. Cezar Bilewicz. 942

Zakład fotograficzny renomowanego, w pięknym położeniu i z korzystną wystawą za cenę 3000 złr. z powodu słabości właściciela jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Krajowy Instytut Pracy Lwów Ormiańska 14. Cezar Bilewicz 938

Mężczyzna, lat 35 liczący, polak stanu wolnego, z dochodem rocznym 600 i nadzieją awansu poszukuje z braku znajomości na tej drodze towarzyski życia panny (lub wdowy nawet z 1 dzieckiem chłopczykiem 3 do 4 letn.) blondynki jasnej, od 18 do 25 lat, średniego wzrostu, przystojnej lub przyjemnej, dobrze wychowanej, wyznania katol., łagodnego usposobienia, z posagiem 2000 złr. lub najmniej 1500 złr. Listy w tej sprawie od osób interesowanych uprasza się nadsyłać pod adresem W. Z. 100 poste rest. 929

Młody kelner z dłuższymi i pięknymi świadectwami z kaucją lub bez teje, poszukuje odpowiedniej posady na sezon letni w miejscu lub na prowincji w większej restauracji lub piwiarni Krajowy Instytut Pracy Ormiańska 14. Cezar Bilewicz.

Mężczyzna, kupiec, dla braku znajomości szuka towarzyski życia panny z posagiem 4000 do 5000 złr. Listy z fotografią pod adresem H. G. 1. Lwów poste rest. Za dyskrecję ryczałt honorar. 936

Asystent farmacji dobrze polecony poszukuje posady. Adres W. O. poste rest. Nowy Sącz. 939

Graździernia do sprzedania ul. Piekarska 15. Wiadomość tamże. 935

Nieopodal Stanisławowa w Łyscu Starym jest pięknie położona i ogrodzona realność do sprzedania. Dom obejmuje 2 pokoje, kuchnię, spiżarnię, piwnicę, ganek, sien. Podwórze z murowaną studnią, drewnianą i stajnią. Ogród koło domu zawiera różne sz. zepki, szparagarnię, ogródek jarzynowy i kwiaty. Za ogrodem pole prawie na dzień orania. Blizszej wiadomości udzieli Józefa Herdegen, właściciela w Łyscu Starym poczta Łysiec. 945

Poszukuje mieszkania o 2 pokojach, kuchni etc. jeśli możliwe z 2 wychodami i pomieszczenia na 2 pary koni. (stajnia lub murowana komórka). Zgłoszenia proszę podawać do sklepu fryzjerskiego p. Wilezka, plac Halicki. 944

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

6 pokoi z przynależnościami. Pokój kawalerski Brajerowska 10. 404

5 pokoi — wspaniałe mieszkanie — śródmieście, Ormiańska 27. I. piętro 862

Tanio sklepy do wynajęcia pl. Marjański 3. 861

Łyczakowska 100 sklepik wraz z urządzeniem zaraz do wynajęcia wiadomość Łyczakowska 27. 892

4 pokoje przedpokój kuchnia Zamejskiego 14. 896

3 pokoje z kuchnią I. piętro Sobieskiego 34. 908

Do wynajęcia w kamienicy przy ulicy Czarnieckiego 1. 12 obok namiestnictwa zaraz na froncie na 2. piętrze 3 pokoje, salon, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica, od 15. maja w oficynach na 2. piętrze 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica, od 1. czerwca w oficynach na 2. piętrze, 2 pokoje, przedpokój, alkierz, kuchnia, strych i piwnica. Podwórze tej kamienicy jest bardzo obszerne, w środku takowego znajduje się ogródek 463

Mieszkania letnie do wynajęcia ma obszar dworski w Krzywczycach. 933

3 i 2 pokoje z przedpokojem i kuchnią przy bocznej Łyczakowskiej 8. 841

2 pokoje, przedpokój Mickiewicza 7-od czerwca. 908

4 pokoje salon przedpokój, kuchnia strych i piwnica ul. Wałowa 1. 11. 936

Trzy pokoje z nyżą, kuchnią i przynależnościami są od 1. maja do wynajęcia na II. piętrze ulica Mikotaja 1. 13. 941

